

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 240.

Poznań, piątek dnia 20-go października 1911.

Rok VI.

POZNAŃ, dnia 19-go października 1911.

Sytuacja w Parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń, 18. października.

(A.) Pod koniec przeszłego tygodnia z rozmaitych stron zaczęły wylaniać się pogłoski o pewnych trudnościach w sytuacji parlamentarnej. Były to pogłoski luźne, przeważnie nieuchwytnie, tylko częściowo nieco wyraźniej sformułowane. W każdym razie zasługują one na zarejestrowanie, ponieważ ich zestawienie da równocześnie obraz przejrzysty, czym się obecnie Izba poselska zajmuje i jakie zadania musi w najbliższej przyszłości załatwić.

Dienniki wiedeńskie wysuwają dwie sprawy jako najbardziej charakterystyczne w obecnym położeniu parlamentarnym. Według Neue Freie Presse duże niebezpieczeństwo dla sytuacji parlamentarnej mieści się w stosunkach czesko-niemieckich. Czesi nie chcą zgody w Pradze i idą w swoich żądaniach dalej, niżeli się na to zgadzają Niemcy. Według twierdzenia Neue Freie Presse czesi rozmyślnie chwycili się w Pradze tej taktyki stawiania żądań, które muszą Niemców drażnić, by mieć sposobność usprawiedliwienia polityki i taktyki odwetu w Izbie poselskiej. Chcą w ten sposób przygotować sobie sztucznie grunt do postawienia baronowi Gautschowi żądań bardzo daleko idących i po odrzuceniu tych żądań mieć wymówkę, dla czego rozpoczną na terenie parlamentarnym stosować taktykę ostrzejszą, niż możnaby przypuszczać na podstawie ich dawnych z baronem Gautschem stosunków.

Diennik Zeit dopatruje się dużego niebezpieczeństwa dla Parlamentu w sprawie polepszenia bytu urzędników państwowych i służby państwowej. Rząd wprowadził zgodził się na pewne pod tym względem ułatwienia i podwyżki, lecz ustępstwa rządu nie zadowolili mężów zaufania organizacji urzędniczej i służby państwowej. Ci mężowie zaufania żądali ustępstw idących dalej, niż przewiduje to projekt ustawy, opracowanej przez rząd. Związek narodowy niemiecki, który ciągle ma przed oczyma kłeskę stronnictwa chrześcijańsko-społecznego podczas ostatnich wyborów, kieruje się od lipca roku bieżącego wyłącznie względami taniej popularności, nie bacząc, czy urzeczywistnienie postulatów popularnych będzie można pogodzić z zasadami równowagi budżetowej. Prezes ministrów żywi natomiast zapatrywanie zupełnie odmienne. Deputacji, złożonej z mężów zaufania organizacji urzędniczych dał w przeszłym tygodniu odpowiedź, że rząd nie wyjdzie poza granicę opracowanego przez siebie przedłożenia. Naszym zdaniem atoli w sprawie urzędniczej będzie można ostatecznie doprowadzić do kompromisu tak, iż z tej strony Izbie poselskiej i rządowi niebezpieczeństwo nie grozi.

Decydującą sprawą o położeniu parlamentarnym jest i będzie w najbliższym czasie wy-

łącznie sprawa mięsna. Skrajne żądanie pewnej grupy poselskiej w kwestii mięsnej ujął w formie wniosku poseł narodowo-niemiecki dr. Wabera, który żąda, by gabinet barona Gautscha bez względu na obowiązujące z Węgrami układy utworzył granicę austriacką dla dowozu mięsa zamorskiego. Jeżeli ten wniosek posła Wabera znajdzie w komisji albo w plenum Izby poselskiej większość, w takim razie wynikną z owego faktu daleko idące następstwa polityczne. Rząd austriacki — jak miało poinformować w przeszłym tygodniu pewna wysoko postawiona osobistość, doskonale obznajmiona z intencjami rządu w sprawie mięsnej — chce zapobiec brakowi mięsa, lecz musi czynić to w ramach obowiązujących traktatów i umów. Nie trzeba zapominać, że między Austrią i Węgrami istnieje wspólność cłowa. Ta wspólność cłowa byłaby narażona na szwank niesłychany, gdyby rząd austriacki posunął się do wprowadzenia mięsa zamorskiego bez zezwolenia, a więc wbrew woli Węgier.

W tej sprawie toczą się ciągle układy między rządem austriackim i węgierskim. Początkowo rząd węgierski przypuszczał, że gabinetowi austriackiemu zależy niesłychanie na zakończeniu tych układów przed dniem 5. października, a więc przed dniami pierwszego posiedzenia Izby poselskiej. Gdy przecież ten termin minął, rząd węgierski niewątpliwie dał swoim referentom wskazówkę, by nie spieszyli się z układami i możliwie je przewlekali. Hr. Khuen Hedervary znajduje się bowiem w położeniu bardzo trudnym. Obstrukcja w Sejmie węgierskim zachwiała jego pozycją. Musi on więc wystrzegać się dostarczenia opozycji argumentów, które jeszcze bardziej zachwiałoby jego stanowisko. W danym czasie, a mianowicie podczas wyborów hr. Khuen Hedervary i jego zwolennicy zwalczały skutecznie koalicję zarzutem, że uгода, którą gabinet koalicyjny zawarł z gabinetem austriackim barona Becka, jest mniej dla Węgier korzystną, aniżeli uгода, będąca dziełem Kolomana Szella. Do pewnego stopnia ten zarzut był trafny i odpowiadał rzeczywistości. Gdyby więc teraz hr. Khuen Hedervary poczynił rządowi austriackiemu następstwa w sprawie mięsnej bez daleko idących następstw ze strony gabinetu austriackiego, opozycja chwyciłaby nie tego faktu jako broni bardzo skutecznej przeciwko zniechęconemu przesowi ministrów. Z drugiej strony hr. Khuen Hedervary nie chce kończyć układów z Austrią rezultatem zupełnie negatywnym, ponieważ wie, że nieprzejednana postawa rządu węgierskiego w sprawie mięsnej wywoła niezdrowość pewnych decydujących sfer wiedeńskich. Przewleka więc, o ile może, te rokowania.....

Streścimy wszystko, co powiedziane wyżej, w kilku zdaniach.

Sytuacja w Parlamencie austriackim stanie się krytyczną z chwilą, gdy układy w sprawie mięsnej nie dadzą rezultatu i rząd austriacki będzie musiał kategorycznie Parlamentowi oświadczyć, że przyjęcie wniosku dr. Wabera w

niemieckiego sentymentalizmu, a za mało werwy, za mało rozmachu, za mało krwi. Zbyt dobrodusznym jest Zeller nawet tam, gdzie powinno być swawolnym. Zresztą są gusta i guściska. Nie warto się spierać. Proszę iść i samemu posłuchać.

Jedno jest pewne, że powyżej scharakteryzowany wdzięk melodji Zellerowskich wymaga wdzięcznego ich uwypuklenia. Tymczasem nasz zespół operetkowy jest — z pewnymi wyjątkami — wcale niezły wprawdzie pod względem aktorskim, ale wokalnie chyba skromne zadowolić może pretensje. Jedynie do śpiewu panny Krajewskiej (księżny) poważniejszą przyłożyć można miarę. Śpiew jej nie jest wprawdzie zawsze dość zaokrąglony, a atakowanie wysokich tonów ze zbyt wielkim dokonuje się wysiłkiem, ale mimo to i materiałem głosowym i techniką wokalną góruje panna Krajewska stanowczo ponad poziomem swych koleżanek i kolegów. Pani Palczewska (Krysia) ma głos bezpretensjonalny, ale przyznać jej trzeba, że słabe jego strony zaślaniała wcale zrećnie. Poza tym grała ze znacznym zacięciem operetkowym. Dobrym aktorem, poruszającym się po scenie z wielką swobodą, jest pan Miłozza (Adam). Szkoda, że grze jego nie dorównuje głos i sposób śpiewania. Ani śpiewać, ani grać

jego obecnej redakcji absolutnie jest dla gabinetu nie do przyjęcia. A ponieważ znaczna większość obecnej Izby poselskiej prowadzi całą politykę jedynie pod kątem ubiegania się za popularnością, przeto zachodzi niebezpieczeństwo, że wniosek dr. Wabera może znaleźć wprawdzie niewielką większość, ale zawsze większość. Gdyby się tak stać miało, sytuacja nabierze zabarwienia chorobliwego.

Prowincjonalny Komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie publikuje następującą odezwę do wyborców polskich okręgu inowrocławsko-szubińskiego-strzelińskiego:

Dnia 26. bm. odbędą się uzupełniające wybory do Sejmu pruskiego w okręgu inowrocławsko-strzelińskim - szubińskim na krzesło poselskie, które dzierzył poseł p. Lusenski.

Kandydaci nasi na posłów, ks. prałat Laubitz z Inowrocławia i p. dr. Tadeusz Trzciniński z Popowa, wybrani jako tacy na walnym zebraniu delegatów w roku 1908., są przy obecnych wyborach uzupełniających kandydatami na rzeszony okręg wyborczy już mocą wyboru w roku 1908.

Ponieważ ks. prałat Laubitz wybrany został w roku 1908., na pierwszym miejscu, on też teraz na wakujące krzesło jest kandydatem polskim.

Wyborców (walmaków) wymienionego okręgu wzywamy przeto, aby jak jeden mąż stali się na wybory dnia 26. bm. i zgodnie oddali głos na

ks. prał. Laubitza z Inowrocławia.

Poznań, dnia 17. października 1911. r.

Prowincjonalny Komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie.

Stefan Cegielski. Dr. Krysiwicz.

Juljan Brzeski.

Władysław Grabski. Dr. Tadeusz Jackowski.

Dr. Kubacki Ks. Możykiewicz. Jan Żółtowski.

W okręgu inowrocławsko-strzelińsko-szubińskim stronnictwa niemieckie zgodziły się na narodowo-liberalną kandydaturę fabrykanta dr. Levyego jako kandydaturę jedyną.

W jakim zamiarze? Piszą nam z prowincji:

Przed 7 laty zaprzęśli pan Müller swój majątek Luczkowo pod Jerką. Pan Müller, który mieszka obecnie we Wrocławiu, poszukuje na południu Księstwa kupna nowego majątku z wyraźnym zamiarem spekulacji. Po kilku nieudanych próbach w okolicy Rawicza należy się spodziewać, że pan Müller ponowi swe starania tym bardziej, iż wycofał swe kapitały z banków polskich w Poznaniu i lokuje je tylko „za każdorazowym wypowiedzeniem” we wrocławskich bankach niemieckich. Zwracamy na to uwagę zawczasu.

Deutsche Tageszeitg. występuje przeciwko złośliwym uwagom Tägl. Rundschau pod adresem p. Schwartzkopfa, które przytoczyliśmy wczoraj w naszym piśmie. Nowy naczelny prezes — tak pisze D. Tageszeitg. — będzie zastępował politykę całego gabinetu, a ta polityka

— jak to już po „Luksemburgu” zaznaczyłem — nie umie wiele pan Bernackiewicz (hrabia Stanisław), ma wszakże kolorysty głosu znacznie sympatyczniejszy od śpiewaka z zeszłego sezonu, w którego miejsce został zaangażowany. Mniejszej rolę spoczywały w dobrych rękach pp. Lelewicza, Kratochwilla, Kosińskiego, Fotygi, oraz pań Lenartowiczowej, Konickiej i Czajkowskiej.

Całością kierowali dobrze jako dyrygent pan Eichstaedt, jako reżyser pan Lelewicz, choć nie byłoby zaszkodziło miejscami żywsze tempo. Orkiestra dopisała naogół. Chóry wypadły starannie.

Państwo Faliszewscy odtańczyli w akcie pierwszym taniec tyrolski z chórem baletowym, w drugim akcie baletowe fantazje tyrolskie. Produkcje te oraz ich szaty zewnętrzne miały zwykłe zalety estetyczne kreacji tanecznych państwa Faliszewskich.

Teatr był — z małymi wyjątkami — zapelniony.

Już podczas minionych sezonów niejednokrotnie określałem zasadniczy stosunek do operetki. Uśmiechała nam się operetka. Rzecz więcej niż zrozumiała. Dość

według zapewnień miarodajnych czynników w niczym się nie zmieni — mianowicie też nie w dziedzinie osadnictwa. Dlatego nawym jest twierdzenie Tägl. Rundschau, jakoby p. Schwartzkopff był się zaprzyjaźlił przeciwko polityce kolonizacyjnej Bismarcka i Bülowa. W prowincji poznańskiej wszyscy, także kierownicy Ostmarkenferajnu mają do nowego naczelnego prezesa zupełnie zarządzenie. Dlatego powinno się unikać wszelkich takich półsłówek i podejrzywań, które zaufanie powszechne mogłyby osłabić.

O posle Janta-Polczyńskim donosi Gaz. Toruńska, że jest upoważniona do oświadczenia, iż p. Janta-Polczyński w okręgu kartusko-pucko-wejherowskim kandydować nie zamierza, gdyż stan jego zdrowia nie pozwala mu do tak odległego okręgu jeździć na wiece wyborcze. Natomiast okręg gnieźnieńsko-witkowski-wagrowiecki, w którym p. Polczyński mieszka (w Żabicy w powiecie wagrowieckim), upatrzył go sobie na kandydata, ponieważ dotychczasowy poseł p. Leon Grabski nadal posłować nie chce.

Co do drugiej części tej informacji, rzecz przedstawia się w ten sposób, że ziemianie w powiatach wagrowieckim i witkowskim oświadczyli się za p. Polczyńskiego. Przeciwko niemu występuje Lech, który powiada, że żywiłoby demokratyczno-ludowe gotowe zgodzić się na kandydaturę konserwatywną, ale taką, któraby posiadała wybitniejsze kwalifikacje.

Wyrażamy nadzieję, że sprawa w okręgu gnieźnieńsko-witkowsko-wagrowieckim nie zaostrzy się, że raczej znajdzie się pokojowa droga wyjścia, której będą niewątpliwie szukały czynniki poważne po obu stronach.

Zła przysługa wyświadczają kandydaturze posła Korfaniego artykuły gazet Katolickich i pochodzące z tego samego źródła korespondencje do jednego z dzienników poznańskich (ostatnia podpisana była sfiginowanymi inicjałami, zamiast dotychczasowym „K”). Mniejsza o twierdzenie, że narodowi demokraci w Zależu rzekomo „ponieśli kłeskę, a teraz koncentrując się w tył gloszą, że chcieli się wycofać z komitetu”. To, co kierownicze czynniki demokratyczno-narodowe zrobiły w niedzielę w Zależu, zdecydowano trzy dni przed tym, w czwartek na zebraniu Śląskiego Komitetu Towarzystwa dem.-nar. Ale — powtarzamy — mniejsza o to. Gorsze jest wstawianie w sfery demokratyczno-narodowe, że się rzekomo bratają z socjalistami i nie poddają się uchwałom zjazdu delegatów, o ile zjazd postanowi kandydaturę p. Korfaniego na okręg katowicko-zabrski. Taka taktyka może zgubnie oddziaływać na mniej wyrobionych robotników, tym bardziej, jeżeli ich się wciąż szarpie osobiście.

Gazeta Ludowa, organ Komitetu Śląskiego Towarzystwa dem. nar., określa swe stanowisko w sposób wyraźny:

Podkreślamy jeszcze raz to, co powiedział poseł dr. Seyda z Katowic na niedzielnym wiecu w Zależu, a mianowicie, że „narodowi demokraci kandydaturze p. Korfaniego sprzeciwiać się nie będą, bo nie chcą zamieszania sprowadzać w nasze polskie szeregach”. To oświadczenie chyba najlepiej odiera twierdzenie autora, że „narodowi-demokraci na wiecu w Zależu publicznie ślubowali, że oddadzą głosy

było zestawień rozpaczliwie niski poziom kultury muzycznej społeczeństwa naszej dzielnicy z muzycznymi aspiracjami i wysiłkiem w tym kierunku tutejszego społeczeństwa niemieckiego, a w niejednym z nas musiała się buntować natura przeciwko dotychczasowej naszej inercji i musiała się odezwać gorące pragnienie pobudzenia uspiętego instynktu muzycznego społeczeństwa przez wprowadzenie na scenę naszą opery.

W towarzystwie opery przyszła operetka, tamtej siostrzyca z nieprawego łoża. Dzieci wolnej miłości mają w życiu nieraz szczęście i powodzenie. Ma je i operetka. Ma je wszędzie. Wszędzie staje się operetka groźną rywalką opery, a co dopiero mówić o stosunku jej do niemuzycznego działu, do dramatu w szerszym znaczeniu tego słowa. Rywalizacja jest tym niebezpieczniejsza, im bardziej zdeprawowany lub jeszcze niewyrobiony jest zmysł estetyczny publiczności. A u nas?

Nie będzie przesadą twierdzenie, że z biegiem ostatniego sezonu potęgował się znacznie pesymizm, że rozpowszechniała się coraz bardziej opinia, iż w naszych warunkach więcej, niż gdziekolwiek, operetka zabijać musi dramat, skąd wniosek, że należy wrócić do dawniejszego zakresu działalności sceny naszej, do działu

Ze sceny.

Zeller: Ptasznik z Tyrolu.

Operetka a opera i dramat.

Gdybym miał do wyboru cnotliwą nudę a nienudną niecnotę, wybrałbym mimo podeszłego wieku — niecnotę. Mam oczywiście na myśli tylko operetkę na scenie, nie życie i nie życiowe operetki.

Operetka wiedeńska jest cnotliwsza od paryskiej, ale też — poza Straussem — nudniejsza od tamtej. I to cnotliwszą i nudniejszą nietylko w librecie. Również w muzyce samej. Brak jej jednakowoż temperamentu, tego beczelnego muzycznego esprit Offenbacha, a częściowo i jego następów.

Znamienne, że taki Suppé, dalmatyńczyk z rodu, który pierwszy — jeszcze przed Straussem — przeszczerzył genre operetki paryskiej na grunt wiedeński i który najbardziej szedł torami francuzów, umie coprawda kuścić powabem grzechu, ale umie też brać temperamentem muzycznym. Porównajmy tylko jego „Bocaccia” z Zeller „Ptasznikiem z Tyrolu”, a jeszcze gorzej z „Nadsztigarem” Zeller. Zeller jest poczojwy, jego melodie są wdzięczne, płyną gładko, ale w tym wszystkim za wiele nie-

przy wyborach do parlamentu na socjalistę! Czy oświadczenie p. dr. Seydy ma być owym słubem?

Ale my możemy za to autorowi artykułu Katolikowego przedstawić opinię jego z wolenników politycznych, członków komitetu wyborczego na miasto Katowice, którzy twierdzą, że Korfanteo należy w interesie ogólnym postawić w tutejszym okręgu na kandydata poselskiego, bo, gdyby komitet postawił kogo innego, to zwolennicy p. Korfanteo i tak by na kogo innego głosować nie chcieli, tymczasem zwolennicy Narodowej Demokracji, choć z bólem serca i zaciśniętymi zębami pójdą do urny wyborczej i oddadzą głos na p. Korfanteo. Taką opinię o zwolennikach p. Korfanteo i o zwolennikach Narodowej Demokracji wypowiedzieli dwa dni przed owym wiecem polityczni przyjaciele autora owego artykułu.

Wreszcie jeszcze jedno. Wszak wszyscy ci, których autor w ostatnim artykule wymienia po nazwisku i piętnuje, to wychowanek jego, wszak przez dziesięć lat kształcili się w jego szkole, wszak to jego dzieci duchowe, owoc jego posiewu! Jeśli ci panowie rzeczywiście tacy żli, jak to autor przedstawia, to jego to wina i on sam przed sobą powinien się zarumienić, że takich ludzi sobie wychował.

Autor artykułu Katolikowego zapomina, że socjaliści stali na wiecu właśnie za jego plecami i gdy ich sam zapytał z kim głosują, oświadczył mu towarzysz Biniszkiwicz: „Z panem!” Jeśli autor robi zarzut Narodowej Demokracji z tego, że na wiecu byli socjaliści obecni, to równym prawem powinien ogłosić, że z socjalistami utrzymują stosunki wszyscy ci, na których wiecach wyprawiali burdy. Czyż może nie było socjalistów na wiecu w Nowej Wsi, gdzie narodowych demokratów nie było, a nikomu się ani nie śniło robić z tego śmiesznego i niesmacznego a bardzo naiwnego zarzutu, że p. Korfanteo utrzymuje stosunki z socjalistami.

Tyle Gazeta Ludowa. Nadmieniamy, że zasadnicze oświadczenie posła dr. Z. Seydy na wiecu w Zależu przemilczano zarówno w piśmie Katolikowskim, jak w owej korespondencji do Poznania.

Wnioski o zmiany w projekcie ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Wydział główny dla sprawy ubezpieczenia państwowego urzędników prywatnych wniosł do Parlamentu „usiłną prośbę”, zaopatrzoną w 700 000 podpisów zgórą, ażeby Parlament uchwalił ostatecznie tę ustawę, o którą urzędnicy dopominają się od lat dziesiątek. Zarazem wniesiono o szereg poprawek w projekcie rządowym. W pierwszym rzędzie domagają się urzędnicy prywatni, ażeby zniesiono jako granicę ubezpieczenia 5000 marek pensji; pensję tę ma się wziąć jako podstawę do obliczania składek i świadczeń. Następnie ma się usunąć wyrażenie w par. 9. projektu zwolnienie od obowiązkowego ubezpieczenia urzędników, pracujących po urzędach Rzeszy, państw związkowych, gmin itd., którzy mają prawo do pobierania emerytury dla siebie i pozostałych po sobie rodzin. To zwolnienie ma tylko wtedy nastąpić, o ile świadczenia ciał publicznych odpowiadają świadczeniom nowego ubezpieczenia. Te miesiące, co do których zabezpieczony udowodni, że był bez miejsca, mają się liczyć tak, jakby zabezpieczony za odnośne miesiące składek płacił. Ważnej zmiany domaga się petycja co do zwrotu składek, skoro ubezpieczony się usamodzielniał, wzgl. ubezpieczona kobieta wyjdzie z małżeństwa. Dla tym silniejszego wydatnienia zasady autonomicznej domaga się petycja, aby przy mianowaniu członków dyrekcji, za wyjątkiem prezydenta, wysłuchano wprawier wydziału administracyjnego. Do tego wydziału mają być także kobiety wybieralnymi. Dalej domaga się petycja o podwyższenie reńt, przyczem składki w ośmiu klasach dochodowych (od A do J) mają wynosić 2, 4, 6, 8, 15, 18, 23, 30 mk. Ostatecznie żąda się usunięcia kas zastępczych (Ersatzkassen), według projektu rządowego dopuszczalnych.

Pewna półoficjalna korespondencja zarzuca wobec powyższej petycji, że do porozumienia z rządem dojść może.

wyłącznie dramatycznego z wykluczeniem muzycznego.

Może wniosek ten okaże się nieodzownym. Nie myślę też zasłaniać ani jednej z ciemnych stron operetki. Młynem wszakże jest mniemanie, jakoby przyczyną niepowodzenia dramatu w ostatnich sezonach szukać należało wyłącznie w spółzawodnictwie operetki. Była na to operetka w ostatnim np. sezonie zbyt przeciętna. Nie potrzeba źródła niepowodzenia dramatu szukać poza dramatem, tkwiło ono w nim samym.

Pisaliśmy o tym szczegółowo wiosną w poglądzie na całokształt ostatniego sezonu i pisaliśmy niejednokrotnie w trakcie sezonu. Jak w orkiestrze trzy czwarte prawie stanowi dyrygent, tak poziom dramatu w znacznej części zależy od kierownika, od reżyserji. A kierownictwo to zawodzono podwójnie: pod względem artystycznym i pod względem umiejętności wczuwania się w sentyment publiczności. Co do pierwszej strony, jest i pozostanie prawdą, że można mieć niegorsze kwalifikacje dekoratorsko-tapicerskie i być począwim człowiekiem, a mimo to nie być powołanym do roli reżysera-artysty, reżysera-twórcy, reżysera-improwizatora. Co zaś dotyczy upodobania publiczności naszej, gustuje ona nie w melodramatycznych, ale bądźco bądź w silnych wrażeniach, których — prawem kontrastu — tym bardziej spragniona jest po tylu a tylu operetkach i niejednej komicznej operze (oprócz „Strasznego dworu” grano w zeszłym sezonie „Sprzedana naręczona” i „Paziów królowej Marysieńki”, o ile ich opera komiczną jeszcze nazwać można).

W sprawie wystąpienia posłów Starzyńskiego i hr. Stadnickiego do klubu prawicy sejmowej pismo Sto w o Polskie:

Poprzednio wystąpili już pp. Leszek Cieski i Wincenty Krański. Najpoważniejsi przedstawiciele ziemiaństwa wschodnio-galicyskiego i myśli zachowawczo-narodowej opuszczają jeden po drugim szeregi sformowanego z inicjatywy dr. Bobrzyńskiego po ostatnich wyborach sejmowych „klubu prawicy”. Od razu odmówili swego przystąpienia do pp. Tadeusz Cieski, Witold Czartoryski i paru innych, przeczuwając, że owa koncentracja stronniw konserwatywnych, pod której hasłem zawiązywano klub prawicy, podda jeno wszystkie inne grupy konserwatywne pod nadzór partji krakowskiej — aby polityka żywiołów zachowawczych ściśle się do woli rządu krajowego stosowała. Wiadomości przewidywania ich się sprawdziły, gdyż co chwile któryś z wybitniejszych posłów konserwatywnych musi dla salwowania swego sumienia narodowego usuwać się z tej „koncentracji”.

Wolnomyślna Partja ludowa otworzyła wczoraj kampanję wyborczą w całej Rzeszy wielkim zebraniem politycznym w Berlinie. Zebrało się około 3 tysiące osób. Przemawiali posłowie Haussmann, dr. Wiemer, Müller z Meiningen i Naumann.

Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18. października.

Na porządku dziennym środowego posiedzenia umieszczono 8 interpelacji i na dziewiątym miejscu pierwsze czytanie ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Pięć interpelacji centrowców, socjalistów, konserwatyistów, narodowych liberalów i postępców żąda wyjaśnienia w sprawie polityki zagranicznej, a zwłaszcza w sprawie marokańskiej, dwie inne, centrowców i socjalistów, dotyczą sprawy drożyzny, a ósma socjalistyczna, skierowana jest przeciw nadużyciom w stosowaniu ustawy o stowarzyszeniach.

Przy stole rządowym zasiadają pp. Bethmann Hollweg, Kiderlen-Wächter, Delbrueck, Wermuth i Lisco, Marszałek hr. Schwerin zagaja posiedzenie o godz. 14, zapytując kanclerza, czy i kiedy zamierza odpowiedzieć na interpelacje w kwestji polityki zagranicznej. Kanclerz oświadcza, że gotów jest do natychmiastowej odpowiedzi, pojmując, iż Parlament pragnie dowiedzieć się jak najprędzej o położeniu zagranicznym. Z powodów jednak, które wywodził w piśmie, wystosowanym wczoraj do marszałka, które, jak przypuszcza, doszedł do wiadomości posłów, musi odłożyć udzielenie wyjaśnień do późniejszego terminu, o którym nie omieszka powiadomić marszałka, skoro to będzie możliwym. Wyraża jednak nadzieję, iż obecny Parlament jeszcze przed rozwiązaniem będzie mógł przystąpić do omówienia polityki zagranicznej.

Na pytanie marszałka co do odpowiedzi na interpelacje, dotyczące drożyzny, oświadcza kanclerz gotowość odpowiedzi w przyszłym poniedziałek. Na dalsze pytanie, kiedy kanclerz zamysła odpowiedzieć na interpelację, dotyczącą ustawy o stowarzyszeniach odpowiada sekretarz stanu Delbrueck, iż gotów jest natychmiast odpowiedzieć. W tej chwili kanclerz opuszcza salę; za nim wychodzą pp. Kiderlen, Wermuth i Lisco. Pozostaje p. Delbrueck.

Interpelacja socjalistów brzmi:

Czy wiadomym jest panu kanclerzowi, że różne władze dopuściły się wykroczeń przeciwko jasnemu brzmieniu ustawy o Rzeszy o stowarzyszeniach i zebraniach? I co zamysła p. kanclerz uczynić w celu postarania się o uszanowanie wspomnianej ustawy przez władze?

Interpelację uzasadnia poseł Albrecht w półtoragodzinnej mowie wśród wielkiej niewagi posłów z prawicy i Centrum. Tylko socjaliści i członkowie Koła Polskiego słuchają z uwagą wywodów mówcy. Pos. Albrecht stwierdza, iż obrady Parlamentu z okazji dawniejszych interpelacji w tej sprawie nie miały za-

Co do kultury artystycznej i artystycznej sumiennosci zdaje się obecny reżyser dramatu posiadać ostatecznie przymioty, które dotąd były dla nas tylko pobożnym życzeniem. Nie zamierzamy mu schlebiać, ale pragniemy podnieść jego ambicję. Oby zdolnościom artystycznym odpowiedział umysł orientacyjny co do doboru sztuki. Zachodzi tylko obawa, że tak bardzo pożądanemu sięgnięciu do repertuaru klasycznego stać będzie na przeszkodzie brak aktora, uzdolnionego do ról bohaterskich w klasycznym stylu.

Jak dotąd, cieszy się dramat w bieżącym sezonie znacznie większym powodzeniem, niż w ostatnich. Udało się także pierwsze przedstawienie popularne. Miejmy nadzieję, że można to za korzystny na cały sezon uważać prognozy. Tylko dobry dramat może zneutralizować wpływ operetki i tylko dobry dramat może przekonać miarodajne czynniki, że nie należy niszczyć działu muzycznego, o ile dział ten — szczególnie operowy — stoi oczywiście również na choćby względnym poziomie artystycznym, boć o całym operowym zespole doborowym marzyć nie możemy. Musimy się zadowolić kilku silnymi i kilku słabszymi.

W każdym razie będą przyjaciele sceny śledzili rozwój bieżącego sezonu teatralnego z żywym zainteresowaniem. Rozstrzygnie on prawdopodobnie kwestję zasadniczą.

Marjan Seyda.

dnymi skutków, że raczej nadużycia na tym polu jeszcze się zwiększyły w ostatnim czasie. Wykazuje nasamprzód nadużycia policji w sprawie zgłaszania na policji zebrań członków towarzystw niepolitycznych. Pomimo, że ustawa nie zawiera nigdzie przepisu, że takie zebraństwa zamknięte podlegają dozorowi policji, to bardzo często zachodzą takie przypadki bezprawnego nadzoru policji. Dowodem tego jest zajście w pewnym towarzystwie w Halli. Niepolityczne towarzystwo antyalkoholików policja dozorowała, a nawet rozwiązała i protestujących przeciw temu członków zaaresztowała. Są to stosunki ściśle rosyjskie, a wszystko pod sztandarem ustawy o stowarzyszeniach!

Mówca przytacza cały szereg podobnych przypadków bezprawnego dozoru policji w towarzystwach niepolitycznych. Najchętniej zaś czepia się policja zebrań związków zawodowych, zwłaszcza socjalistycznych, pod pozorem, że one są związkami politycznymi. Dowodzą tego zajścia w Halli, Zeganiu, Bielefeldzie i t. d. Przytoczone przypadki dowodzą jasno, że ustawa o stowarzyszeniach jest nieczym innym, jak ustawą wyjątkową przeciw robotnikom. Dla tego żądamy od kanclerza, by postaral się o zapobieżenie takim nadużyciom władz policyjnych.

Sekretarz stanu Delbrueck w odpowiedzi zaznacza na wstępie, iż zauważył w pewnej części prasy częste skargi na niestosowne tłumaczenie przepisów ustawy o stowarzyszeniach przez władze i że, o ile to było możliwym, porozumiewał się w odnośnych przypadkach z poszczególnymi rządami państw związkowych. Stwierdził jednak, że zasadnicze różnice, zdań pomiędzy rządem Rzeszy a rządami państw związkowych w tej sprawie nie istnieją. Tymczasem żądanie uczynił swojemu obowiązku; zresztą — co już kilkakrotnie podnosił — stosowanie ustaw Rzeszy przez władze krajowe nie podlega wpływowi rządu Rzeszy i rządy krajowe same ponoszą za nie odpowiedzialność. (Śmiechy na t. socjalistów.)

Zwracając się do wywodów p. Albrechta zaznacza p. Delbrueck, iż rozporządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych z dnia 16. kwietnia 1910. r. bynajmniej nie sprzeciwia się ustawie o stowarzyszeniach co do zezwalania na pochody i zebrania publiczne ani też wywodom, które on sam wygłosił w Parlamencie przy omawianiu par. 7. Jeżeli to rozporządzenie przez niektóre władze fałszywie zostało tłumaczone, to poczyni starania, by takie wypadki w przyszłości nie powtarzały się. Przytoczonych przez p. Albrechta zażaleń nie myśli p. Delbrueck omawiać, ponieważ nie są wyczerpująco przedstawione i większa część sądownie jeszcze nie jest zatwierdzona. Zresztą zwraca uwagę, iż jedyną drogą w takich wypadkach jest droga sądowa.

W dalszym ciągu omawia p. Delbrueck niektóre zasadnicze kwestje ustawy o stowarzyszeniach, m. p. zażalenia co do dozoru policji przez policję zebrań, które nie podlegają dozorowi, co do zebrań zamkniętych, i t. d. i odpiiera zarzut, jakoby władze użyły ostro występowali przeciw zebraniom towarzystw zawodowych. Ze policja nie dozoruje wszystkich zebrań, to rzecz zrozumiała; ma ona zapewne do tego swe powody. (Śmiechy na law. socj.). Pytanie, czy które towarzystwo jest polityczne, czy nie, można rozstrzygnąć tylko na podstawie działalności towarzystwa.

Wkońcu wyraża p. Delbrueck nadzieję, że wobec ustalającej się coraz więcej praktyki prawnej w sprawach ustawy o stowarzyszeniach skargi powoli ucihną i zapewnią, iż, jak dotąd, tak i nadal śledzić będzie uważnie te sprawy i, gdzie zajdzie potrzeba, wkroczy w celu zapobieżenia fałszywemu stosowaniu ustawy o stowarzyszeniach.

Na wniosek Bebla Izba przechodzi do omawiania interpelacji.

Centrowiec Groeber nie chce decydować o przytoczonych przez Albrechta nadużyciach, lecz przynajmniej Parlamentowi prawo omawiania ich i zwraca się głównie przeciw niejasnemu określeniu poszczególnych przepisów ustawy o stowarzyszeniach, które powoduje nieporozumienia i nadużycia. Niektóre przepisy takie są niejasne, że dziś nawet ci, którzy byli

Maty feljeton.

Brzask, pismo młodzieży polskiej, zaczęło wychodzić w Poznaniu. Pierwszy numer nowego tego miesięcznika zawiera treść następującą: Od Redakcji, Społeczeństwo nasze a jego młodzież, O wychowaniu narodowym, O szkołę polską w Królestwie, Pieśń Górnego Śląska, Statystyka młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Niemczech, O zakresie etyki społecznej, Kronika.

Obszerniejsze omówienie pierwszego numeru Brzasku odkładamy do jutra. Narazie witamy młode wydawnictwo, jako nowy objaw ruchu umysłowego wśród naszej młodzieży ze szczerą sympatją.

Pamięci Zygmunta Glogera. Na cmentarzu powązkowskim w Warszawie, staraniem rodziny śp. Zygmunta Glogera wzniesiono pomnik, wykonany przez artystę rzeźbiarza, Czesława Makowskiego. Pomnik wyobraża fragmenty budowli z granitu polerowanego i naturalnego. Górną część ściany zdobi doskonale poetyczna podobizna zmarłego, wykonana w medaljone brązowym. O granitową ścianę oparta naturalnej wielkości postać przadki, odlana z brązu. U jej stóp młode chłopię, zasłuchane w pieśń przadki, a przy nim porzucone urny starożytne. Postać chłopięcia i urny również z brązu odlane. Pomnik ma po rogach cztery wielkie kule kamienne, wykonane z granitu na wzór używanych ongi w sztuce wojennej. Całość sprawia

ich autorami, nie wiedzą, jak je należy tłumaczyć. (Wesołość).

Poseł Junck (narod. liberal) widzi przy czynne niezadowolonia interpelantów w tym, że władze wyższe nie dosyć stanowczo starają się o to, by władze podrzędne stosowały przepisy ustawy o stowarzyszeniach, i jak się należy. W imieniu swej partji prosi o dopatrzenie rządu, by takie jaskrawe wykroczenia przeciw ustawie nadal nie zachodziły. Najlepsza sposobność do tego nadarzy się przy nadchodzących wyborach. Wybryki władz w tej sprawie szkodzą powadze państwa i są wprost urąganiem ustawie.

Konserwatysta Gans Edler z Puttlitz dziwi się poprzedniemu mówcy, który dziś krytykuje to, co swego czasu chwalił. Z dotychczasowej dyskusji wyniósł mówca wrażenie, że władze nadzorze wszystko uczyniły, co tylko mogły, by nie sprzeciwić się duchowi ustawy o stowarzyszeniach (śmiechy na lewicy), dlatego możemy być zadowoleni z jej stosowania (protesty na law. socj.).

Imieniem Koła Polskiego zabiera głos.

poseł Korianty

i zaznacza na wstępie, że polacy mają najwięcej powodów do skarżenia się na tę t. zw. liberalną ustawę. Będę się starał udowodnić, że pruski rząd nie spełnia swych obowiązków i nie stara się usunąć nadużyć, popełnianych w stosowaniu tejże, o czym niejednokrotnie oświadczyłem w imieniu ministra spraw wewnętrznych.

(Słuchajcie, słuchajcie! — na l. pol.)

W tym roku poprosiłem dla sportu notowałem sobie zachodzące u nas nadużycia policji, głównie na G. Śląsku i doszedłem do pokaznej cyfry 300 zakazów publicznych zgromadzeń pod gołym niebem. (Słuchajcie! — na l. pol.). Powołuję sobie przedtożycie niektóre z jaskrawych przykładów, aby także p. Puttlitz przekonał się, jak w Prusach pojmują liberalne, stosowanie ustawy o stowarzyszeniach. Obecny sekretarz stanu Delbrueck zgadza się może na zasady, jakim holdują urzędnicy przy stosowaniu ustawy tej, jednakże obecny kanclerz a sekretarz stanu w czasie, gdy je uchwalono, był nieco liberalniejszego zdania i dawał nam najświetsze przyrzeczenie, że ustawa będzie stosowana w jak najliberalniejszej formie, i że ustana szkany policyjne. Dziwiłem się, że wówczas lewica dawała wiarę tym przyrzeczeniom, gorzko się jednak teraz rozczarowałem. Rada sekretarza stanu, jakoby najodpowiedniejszą drogą zażaleń była droga sądowa, jest wprost niewykonalna, gdyż Zjednoczenie zawodowe polskie w ostatnim półtora roku zapłaciło przeszło 6000 marek kosztów sądowych i adwokackich w procesach z zakresu prawa o stowarzyszeniach.

Zażalenia do władz administracyjnych są zawsze bezskuteczne, gdyż lantrat rozstrzyga zawsze na korzyść sotyisa a prezes regencyjny w myśl decyzji lantrata. A na odpowiedź ministra czekać trzeba, całymi miesiącami. Jeśli się ktoś zwróci wprost do ministra spraw wewnętrznych, to otrzyma po tygodniu „uniżone” pismo zawiadomieniem, że skierował odnośne zażalenie do niższych instancji.

Wówczas, gdy uchwalano paragraf kagańcowy, zapewniano nas, że będzie on stosowany tylko w takich wypadkach gdzie się rozchodzić będzie o sprawy polityczne. Kwestje kulturalne, naukowe, odczyty o sztuce nie będą mu podlegały. Tymczasem w Poznaniu starano się wzbronić wykładów takich w polskim języku, jednakowoż wyższy sąd administracyjny dopuścił do nich polski język. Inaczej rzecz się miała we Wrocławiu. Tamtejszy wyższy sąd administracyjny zabronił polskiego języka nawet w odczycie o cholery.

Gdyby policja była instytucją bezstronną, powinniaby stosować się do wyroku, korzystnego dla obywateli. Ale tego po policji pruskiej spodziewać się nie można.

Mówca wylicza na podstawie licznych dowodów szkany policji względem polaków i śmieszne wprost pozory, dla których zabrania odbywania polskich zgromadzeń, jak znane zajście o bażanty hr. Henckel v. Donnersmarcka w Neudeck, zakazy w pewne dni w tygodniu, w których odbywają się wyplaty i t. d. Śmieszny jest również zakaz odbycia zebrania dla tej przyczyny, że uczestnicy mogliby dla załatwiania naturalnych potrzeb przejść na pole sąsiada i dać

wysoce artystyczne wrażenie i stanowi jeden z piękniejszych pomników, zdobiących cmentarz powązkowski. Pod medaljonem umieszczono napis: Ś. p. Zygmunt Gloger, 1845—1910. Kochał przeszłość dla przyszłości. — Przeniesienie zwłok, oraz poświęcenie pomnika nastąpiło dziś, w czwartek, o godz. 10 zrana.

Ostatni dramat Tołstoja p. t. „Żywy trup”, znaleziony po jego śmierci w rękopisach, wystawiono obecnie w Moskwie. Wypuszczone w dzień przedstawienia książkowe wydanie dramatu rozszło się od razu pierwszego dnia w Moskwie w 12 000 egzemplarzy.

Krytyka zgadza się w ocenie dzieła: na każdym kroku błyszczy w nim perły talentu Tołstoja, lecz jest to raczej dopiero kanwa do dramatu, na której Tołstoj zamierzał prawdopodobnie rozpocząć cyzelerską robotę. Tak, jak obecnie, jest to dzieło nieskończone, surowe.

Tematu do dramatu zaozernął z prawdziwego zdarzenia, że sprawy sądowej, rozstrzygniętej w roku 1897. przez sąd moskiewski. Sprawa była istotnie niezwykła. Przed sądem stanęła para małżeńska G...: małżonkowie, wykojeniec, były człowiek Gorkija; żona, 30-letnia, przystojna kobieta, oskarżona o urządzenie symulacji śmierci męża w celu uchodzenia za wdowę i uzyskania możności ponownego wyjścia za małż. Istotnie pani G., nieszczęśliwa w życiu ze staczającym się zupełnie na dół pod wpływem alkoholu mężem, czyniła najpierw starania o rozwód. Rozwód jest w Rosji jednak niezwykle trudny, a dla ludzi niebog-

przez to powód do awantur. (Ogólna wesołość).

O niesłychanym nadużyciu świadczy również wypadek niepozwolenia na zebranie pod Tarnowskimi Górami w obawie, aby któryś z urzędników nie zapalił fajki, z której mogłaby wypaść iskra na ściernisko, zapalić je, przez co pożar objąłby płot, sięgający aż do domu i spowodowałby spalenie się go. (Słuchajcie! i wesołość.)

Tego rodzaju stosunki są możliwe tylko w Prusach. W państwie, w którym panuje prawo, nie mogłoby się to wydarzyć. Państwo, które cokolwiek dba o swą opinię, złapałoby takiego urzędnika za kark i przepędziło na cztery wiatry. Pruski minister spraw wewnętrznych zna te wypadki, ale nie uważa za stosowne reagować na nie.

M. P.! Niemożliwe jest w każdym poszczególnym przypadku wnieść zażalenie i wytaczać proces. Jesteśmy ludem biednym i nie możemy sobie pozwalać na takie wydatki, zwłaszcza, jeżeli się rozchodzi o robotników i chłopów.

Wskutek stanowiska policji na całym G. Ślązku właściciele są nie chcą ich polakom udzielać w obawie przed szykanami, a to wbrew uroczystem obietnicom ówczesnego sekretarza stanu, p. Bethmanna Hollwega.

Najjaskrawszym dowodem tego jest stanowisko lantrata oleskiego, który za pomocą swego urzędnika groził właścicielowi Świtale szykanami. Składam oto dowód tego bezecnego gwałcenia prawa przez lantrata okręgu oleskiego... (Marszałek przywołuje mówcę do porządku.) Nie sprzeciwiam się temu przywołaniu mnie do porządku, lecz mam nadzieję, że lantrat oleski będzie także w przyszłości szanował prawo, które dotychczas deptał nogami. Przedłożyłem na to dowód. (Bardzo słownie! na ławach polaków.) Kiedy się jednak zwróciłem do pruskiego ministra spraw wewnętrznych z prośbą o zapobiegnięcie tym nadużyciom, a minister nie zrobił odpowiednich kroków, to w takim razie nie mam innego określenia dla tego złowika. (Bardzo słusznie! na ław. pol. i socjal. Marszałek przywołuje mówcę po raz drugi do porządku i zwraca uwagę na skutki takiego przywołania.)

Polacy są w tym położeniu, iż dzięki spaczonym zapatrywaniom policji nie mogą zakładać polskich towarzystw, które nie byłyby uznane jako polityczne. Szczególną opieką cieszą się polskie towarzystwa śpiewackie, których jedynym zadaniem jest piekowanie kościelnych i ludowych pieśni. Ciekawa jest logika policji. Wychodzi ona ze założenia, że stowarzyszenia te przyjmują wyłącznie polaków, niemiecy nie mają do nich wstępu, członkowie mówią po polsku i po polsku śpiewają. Dowodzi to, że polacy chcą się odosabić od Niemców, aby tym sposobem dążyć do odbudowania państwa polskiego. Ponieważ takie dążenie jest polityczne, a zatem i towarzystwo uważać należy za polityczne. Na tej zasadzie możnaby każde polskie małżeństwo uważać za związek polityczny, gdyż polska rodzina składa się z polskich członków (niemiecy z natury rzeczy są wykluczeni), którzy rozmawiają tylko po polsku i dążą do wychowania dzieci w duchu polskim. Wskutek tego każde małżeństwo polskie powinno przedkładać policji swe statuty. (Ogólna wesołość!)

Filje istniejącego w Poznaniu Związku Katolickich Towarzystw robotniczych, są uważane za polityczne, gdyż na jego czele stoi poseł Stychel, który się zajmuje polityką. Takie szykany wywołują tylko wieczną niezgodę, wieczną nienawiść do urzędników i ludności niemieckiej. Ponieważ Wy dzierżycie władzę w polskich dzielnicach, a urzędnicy są Waszymi przyjacielami, to powinniście dążyć do usunięcia tych nadużyć i samowoli policji, jeśli pragniecie spokoju w tych dzielnicach. A to leży tak w interesie niemieckiej jak i polskiej ludności. W przeciwnym razie siejcie nienawiść, niezadowolenie i... Nie mam odpowiedniego określenia na wyrażenie tych uczuć, ja-

tych zupełnie nawet niemożliwy, do uzyskania wymaga bowiem niezwykle długiej i kosztownej procedury, skomplikowanego dowodu świadków itd. Skarga rozwiodowa p. G. została przez prawosławny konsystorz odrzucona, lecz po pewnym czasie los sam uwolnił ją od męża: obok przerebła na rzece Moskwy znaleziono jego ubranie, dokumenty osobiste i notatkę, zawiadamiającą o zamiarze pozbawienia się życia. Pani G. również otrzymała pocztą list od męża, pisany w przeddzień samobójstwa. Niebarwem też w rzece znaleziono topielca, w którym p. G. poznała swego męża. Topielca wyłowiono wprawdzie w miejscu, położonym o kilka wiorst wyżej w górę rzeki niż leżało ubranie, i w dodatku dwa te miejsca były przedzielone szluzą; jednak policja nie zwróciła na tę drobność uwagi i wydała trupa pani G., która też go pochowała jako swego męża, uzyskala wdowi paszport i w trzy tygodnie potem wyszła za mąż za urzędnika kolejowego Cz., z którym oddawna łączyły ją przyjacielskie stosunki.

Aż tu w dwa lata potem aresztują w Petersburgu w spulncu „na dzień” jakiegoś indywiduum bez legitymacji, które, przyparte do muru, oświadcza, że nazywa się G. i jest żywym trupem, ponieważ w księgach ludności dawno już umarł.

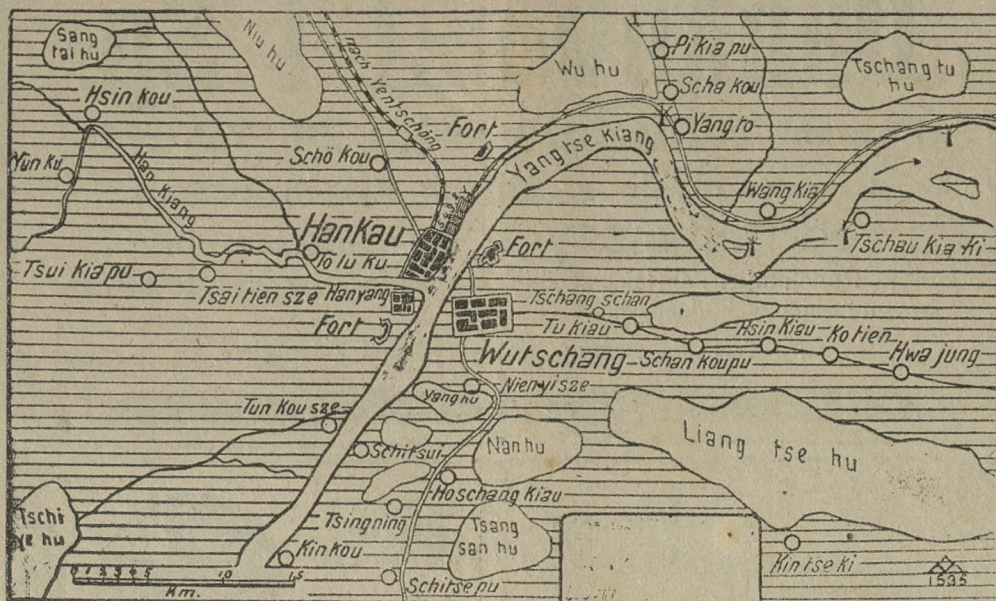
Wytoczono tedy obu małżonkom proces: jemu o symulację śmierci, jej o namowę do symulacji. Pani G. tłumaczy się, że działała w dobrej wierze, że sama była w błędzie, myśląc, iż istotnie mąż się utopił; jednak prokuratorja znalazła dowody na to, że sprawa miała się ina-

kie przepełniają serce każdego polaka wskutek takiego traktowania. W interesie własnej powagi i powagi państwa starać się rząd powinien, aby te nadużycia zostały usunięte.

(Żywe bravo! na ław. pol.) Sekretarz stanu p. Delbrueck zaznacza ponownie, że stosowanie prawa o stowarzyszeniach jest rzeczą odnośnych państw związkowych. Rząd Rzeszy może wywierać tylko moralny wpływ na nie, w żadnym jednak razie przymusu. Dlatego wskazane jest wnoszenie

zażaleń przed Sejmami odpowiednich państw. Jeżeli nie chce omawiać poszczególnych wypadków, to nie należy sądzić, aby uważał je za nieuzasadnione albo niezbyt ważne. Ma on wrażenie, że w całym szeregu wypadków tłumaczono fałszywie przepisy prawa o stowarzyszeniach, co sprzeciwia się również interesom władz.

Po krótkim przemówieniu posła Hoeffela z partji rządowej marszałek odroczył dalszą dyskusję nad interpelacją do czwartku.



Mapka do zaburzeń rewolucyjnych w Chinach.

Wojska rządowe, przybyłe z północy stoją na północ od Hankau, częściowo na przedmieściach. Miasta Wuczang, Hanyang i Hankau same znajdują się w posiadaniu rewolucjonistów, tylko fortece Wuczangu stoją wiernie przy rządzie. Na rzece Yang-tse-kiang stoi flota chińska, złożona z 9 kanonierek, oraz statki obcych mocarstw. Liczby nad rzeką poniżej Hankau oznaczają dzielnice japońską (1), niemiecką (2), francuską (3), rosyjską (4) i angielską (5).

Rewolucja w Chinach.

Bitwa pod Hankau.

Już wczoraj w ostatnich telegramach donosiliśmy o bitwie, stoczonej pod murami miasta Hankau. O bitwie tej nadchodzą następujące bliższe szczegóły:

Hankau, 19. października. Oddziały wojskowe rewolucjonistów zostały przy przejściu przez rzekę w części rozproszone. Generał rewolucyjny wzywał kilkakrotnie wojsko sądowe do opuszczenia sztandaru, ale bez skutku. Podobno padło 200—300 rewolucjonistów. Rządowcy mają mniejsze straty.

Pekin, 19. października. Rząd twierdzi, że wojska jego odniosły pod Hankau wielkie zwycięstwo.

Hankau, 19. października. Podczas bitwy udało się powstańcom z początku odeprzeć atakujące ich wojska rządowe. Później wszakże, wskutek braku naboju, musieli się oni cofnąć ku Wuczangowi. W bitwie wzięło udział tylko 2000 powstańców.

Oddział powstańczy, który pomaszzerował w górę rzeki Han (Han-Kiang) wykonał próbę ataku na obóz cesarskiego generała, atakującego z tyłu. Admirał cesarski rozpoczął rokowania z dowódcą wojsk powstańczych.

Hankau, 19. października. Podczas wczorajszej bitwy toczyła się najcięższa bitwa około stacji kolejowej, którą kilkakrotnie zdobywali to rządowcy to rewolucjoniści.

Nanking wzięty.

Pekin, 19. października. Z Nankinu donoszą, że rewolucjoniści opanowali Nanking. Na ulicach urządzono wielką rzeź, której ofiarą padło wielu mieszkańców bezbronnych. Pośród powstańców i cesarskich, którzy starali się miasto odbić, toczyły się zacięte walki. Także miasto Kiam Kia mieli powstańcy wziąć szturmem, urządzając w nim rzeź wśród przeciwników.

Wrzenie w Hongkong.

Hongkong, 19. paźdź. Podczas obchodu urodzin Konfucjusza urządził tłum wrzaskliwe demonstracje przed składami, ubranymi w barwy cesarskie, krzycząc: Precz z mandżurami, mianowicie, że żona namówiła go i obietnicą pomocy pieniężnej skłoniła do urządzenia całej symulacji samobójstwa i zniknięcia z Moskwy; dalej, że żona sama odprowadzała go na kolej, jakby chcąc przekonać się, iż istotnie wyjechał, i wreszcie, że posyłała mu już po jego rzekomej śmierci wsparcia pieniężne.

Mimo w ten sposób dowiedzionej winy, sąd wchodzący w położenie p. G., w niemożność z jednej strony legalnego pozbycia się męża, z drugiej zaś zupełnie niemożliwe z nim pożycie, przyznał okoliczności łagodzące i skazał oboje małżonków tylko na osiedlenie; ponieważ jednak skazani byli pochodzenia szlacheckiego, więc wyrok, jako połączony z utratą szlachectwa, przedłożony został do sankcji carskiej. Car w drodze łaski zamienił karę zesłania na cztero-miesięczny areszt bez pozbawienia praw.

Ta oto sprawa, której szczegółów dostarczył Tolstojowi pewien urzędnik sądowy, służy za temat ostatniego dramatu wielkiego pisarza. Tolstoj według świadectw ludzi mu bliższych zamierzał tym dramatem wstrząsnąć opinię i posunąć naprzód sprawę reformy prawa małżeńskiego i rozwodów. Zdążył stworzyć jednak tylko kontur dzieła, nie wywierający większego wrażenia.

Wydawnictwo dzieł Wacława Nałkowskiego. Jako pierwszy tom dzieł W. Nałkowskiego ukazuje się niezadługo praca zupełnie już wykończona p. t. „Terytorjum Polski jako indywidualność geograficzna”. Praca ta jednocześnie będzie wydana w języku francuskim

rami! Demonstracje te ustały dopiero po zdjęciu barw cesarskich.

Kanton, 19. października. Władze prowincjonalne gromadzą wielką liczbę broni i amunicji i wysłały również kanonierek do Hongkong, celem przywiezienia amunicji do Hankau.

Yin Czang i Yuan Szi kai.

Pekin, 19. października. Oficjalnie donoszą, że głównodowodzący armią cesarską, minister wojny Yin Czang miał onegdaj dłuższą konferencję z nowonianowanym wicekrólem zrewołowanych prowincji Yan Szi kajem w dobrach jego w prowincji Honan. Po konferencji tej przekroczył Yin Czang rzekę Hoang-ko.

Anglia wobec rewolucji.

London, 19. października. Biuro Reutersa dowiaduje się, że polityka angielska podczas zawieruchy rewolucyjnej w Chinach ograniczy się do środków ochrony życia i mienia obywateli brytyjskich. Gdyby wykazała się potrzeba wyławiania żołnierzy marynarki, wówczas zadecyduje o tym władza na miejscu.

Wojna włosko-turecka.

Odrzucenie pośrednictwa przez Turcję.

Konstantynopol, 19. października. Sabah donosi, że Rada ministrów postanowiła nie przyjąć pośrednictwa mocarstw celem rozpoczęcia rokowań, lecz wojnę prowadzić dalej, dopóki Włochy nie zechcą przystąpić do rokowań pokojowych na tej podstawie, na której stoi Turcja.

Dalej donosi Sabah o nowym ataku wojsk tureckich z Dżisanu przeciw Włochom. Ikdam dowiaduje się, że turcy przygotowują się do szturm na Trypolis.

Według doniesień pism tutejszych zjawia się w okolicy wyspy Mitylene eskadra amerykańska, składająca się z 6 większych statków wojennych i kilku kontrtorpedowców. Włoskie torpedowce, które krążyły pomiędzy wyspami Archipelagu, zniknęły po przybyciu statków amerykańskich.

Ataki włoskie.

Trypolis, 19. października. Agencja Stefani donosi, że głównodowodzący postanowił zająć miasto Homę (na wschód od Trypolisu — red.) i wysłał tam dotąd wojsko pod osłoną kilku okrętów. Gdyby załoga turecka nie poddała się dobrowolnie, wówczas Homs wzięty ma być szturmem.

Niepowodzenia włoskie.

Konstantynopol, 19. października. Według wiadomości, otrzymanej przez ministerjum wojny, nie udało się Włochom wyławiać, mimo, że dłuższy czas ostrzeliwali Dernę i Benghasi.

Tajne posiedzenie Parlamentu tureckiego.

Konstantynopol, 19. października. W Izbie posłów odczytał wczoraj wielki wizer program swój, odnoszący się głównie do polityki reform wewnętrznych, i zażądał dla omówienia kwestji trypolitańskiej tajnego posiedzenia. Posiedzenie to przeciągnęło się do godz. 2 i pół w nocy. Podobno Izba nie doszła do żadnego rezultatu, a dziś odbyć się ma dalszy ciąg dyskusji.

Młodoturcy wobec rządu.

Konstantynopol, 19. października. Partja młodoturcka uchwaliła na wczorajszym wieczornym posiedzeniu wotum ufności dla rządu pod warunkiem, że w myśl życzeń narodu prowadzić będzie dalej energiczną akcję wojenną przeciw Włochom.

Enver-bej w Trypolisie.

Konstantynopol, 19. października. Znany attaché turecki w Berlinie, Enver-bej, swego czasu jeden z głównych przywódców re-

wołucji młodoturckiej, udał się przez Egipt do Trypolisu.

Enver-bej odegra niewątpliwie wybitną rolę w ewentualnych walkach w Trypolisie.

Projekt samorządu dla Irlandji.

Gabinet angielski zajmował się przez kilka tygodni z pomocą urzędników dublińskiego namiestnictwa spisaniem ustawy irlandzkiego samorządu, która równolegle z ustawą rozdziału Kościoła od państwa w Walji ma stanowić główny przedmiot rozpraw przyszłej parlamentarnej sesji. W udzielonych prasie zarysach ustawy przedstawia się, jak następuje:

Za przykładem billu Gladstone'a (1886.) przedłożenie głosi na początku, że z zastrzeżeniem w całej pełni najwyższej władzy Parlamentu państwowego, przychodzi czas stworzyć dla celów wymienionych osobne ciało prawodawcze w Irlandji. Cała administracja kraju ma przejść pod jego zarząd. Wykluczone są: ustawodawstwo, dotyczące Korony; następstwa tronu, regencji i namiestnikowstwa kraju w zastępstwie Korony; dalej sprawy wojny lub pokoju, sprawy dotyczące armji i marynarki, oraz traktaty z obcymi państwami.

Władza wykonawcza ma należeć nadal do króla, zaś reprezentujący go namiestnik ma ją posiadać o tyle, o ile będzie nań zła na przez króla. Namiestnik ma zwolywać, odraczać i rozwiązywać ciało prawodawcze. Jego organem doradczym w rządach kraju będzie komisja wykonawcza, czyli rada przybozna. Namiestnik może z poradą komisji odmówić sankcji wygotowanym przez ciało prawodawcze ustawom. To zastrzeżenie ma usunąć niebezpieczeństwo prawodawstwa na niekorzyść protestanckiej mniejszości kraju. Jednakże należy zauważyć, iż zastrzeżenie jest zbyte, skoro, jeśli Parlament wnieśli ustawę, którą namiestnik odrzuci, to rząd pada się do dymisji. Zastąpić go przez inny nie będzie możliwym, bo nacjonalisci będą zawsze w większości.

Nie zapadła dotąd decyzja, jaką ma być konstytucja drugiej Izby. Nacjonalisci upierają się przy ograniczeniu jej władzy i praw do tych, jakie dziś pozostały Izbie lordów. Zdaje się, że gabinet Asquitha ulegnie temu żądaniu. Wyborcy do irlandzkiej Izby niższej mają się odbywać tak samo, jak obecnie, mimo, że irlandzkie okręgi wybierają stosunkowo większą liczbę posłów, niż angielskie.

Ale największą trudność rządowego projektu tkwi w problemie zatrzymania lub niezatrzymania irlandzkich posłów w Parlamencie państwowym. Prezes irlandzkiego Koła, Jan Redmond, pozostawia rządowi zupełną w tej mierze swobodę — oświadcza, że decyzja jest dla Irlandji obojętna. To przecież nie zmniejsza trudności gabinetu, którego część skłania się do zupełnego usunięcia irlandzkich posłów z Westminsteru, zaś część chce wznowić propozycję 1893. r. i posłów tych zatrzymać dla celów specjalnych. Jeden z członków gabinetu Asquitha oświadczył, że jest to jedyny punkt projektu, co do którego niema widoków jednomyślnej zgody. Zupełne wykluczenie irlandczyków z Westminsteru miałoby znaczenie całkowitego wyodrębnienia Irlandji — o które nacjonalistom w gruncie rzeczy chodzi. Nie jest możliwe wykluczyć reprezentantów irlandzkich, a jednocześnie żądać od Irlandji ponoszenia jakiegokolwiek części ogólnopaiństwowych wydatków. Z drugiej strony, zatrzymanie irlandczyków znaczyłoby dać im tę samą, jaką dziś mają i tak skutecznie używają, władzę — obalania i tworzenia rządów. Tymczasem posłowie brytyjscy nie mają oczywiście mieć wcale głosu w sprawach irlandzkich.

Podano myśl, ażeby irlandczykom nie było wolno głosować w czysto domowych sprawach brytyjskich. Lecz i to nie rozwiązało problemu, bo, nie głosując dajmy na to w kwestji oświaty, mogliby irlandzcy zawsze obalić rząd z powodu jakiejś sprawy ogólnej, np. polityki zagranicznej. I w ten sposób miałaby irlandzka reprezentacja wpływ na wewnętrzną politykę Anglii, Walji i Szkocji. Podobnie jak w 1782. r. mogliby irlandzcy użyć swej siły na wymuszenie doniosłego ustępstwa — np. zupełnego zerwania związku z W. Brytanią. Ten więc punkt projektu stanowi w dalszym ciągu przedmiot namysłów gabinetu.

Ważnym z jego strony ustępstwem jest zgoda na uchwalenie bezwarunkowej zaliczki 15 milionów funtów szterlingów na cele, aby tak powiedzieć, zagospodarowania się irlandzkiego Parlamentu. Natomiast nie zgadza się rząd na żądanie stałej corocznej subwencji. Irlandzcy nie tracą wszakże nadziei, iż zdołają wymóc na Parlamencie w rozprawach i to ustępstwo, bez którego groziłoby dublińskiemu Parlamentowi już od początku bankructwo. Bardzo doniosłe zwycięstwo odnieśli w kwestji cłowej i poborów wódczanych. Dochody z tych źródeł stanowią siedem dziesiątych części całkowitego dochodu Irlandji.

W projektach 1886. i 1893. r. pobory cłowe i wódczane były zarezerwowane dla Parlamentu ogólnopaiństwowego; wskazywano wówczas, że zatrzymując odnośną kontrolę, rząd zachowywał sobie potężny środek zmuszenia irlandzkiego Parlamentu do bilansowania krajowych rozchodów z dochodami. Kapitulacja gabinetu Asquitha z tej pozycji tym jest donioślejsza, że zadłużenie Irlandji w skarbie brytyjskim postępuje szalonym tempem od r. 1893.

Redmond skłaniał się zeszłego roku do pozostawienia cel i wódczanych poborów centralnemu rządowi, ale większość jego stronnictwa nie chciała o tym słyszeć. Wskazywała, że, jeżeli Irlandja ma otrzymać taki samorząd, jakim się cieszą kolonie, to musi mieć pełną władzę nad całością krajowych dochodów. Zdanie to przemogło i rząd uległ.

Wypada dodać na koniec, że według rządowego projektu dwaj sędziowie najwyższego try-

Dom. Staw per Wulka
ma na sprzedaż 5479

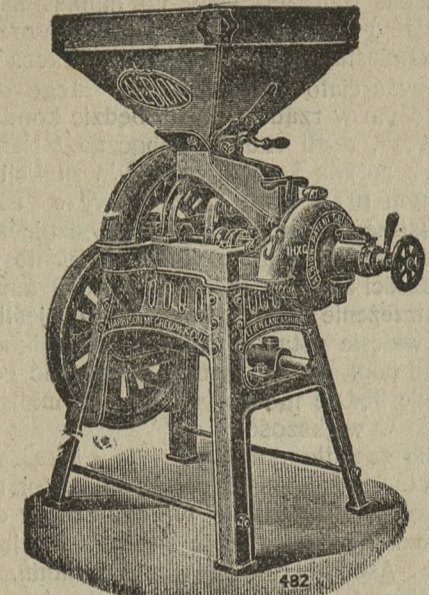
Zarybek

karpi galicyjskich i linów.

Kasa Oszczędności
Banku Rolniczo Przemysłowego
KWILECKI POTOCKI I SP.
przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy, płacąc od 3 do 4 i pół procent podług umowy.

Oryginalne i angielskie

Srótowniki



ALBION

z łazcami mielącymi z dwóch stron do użycia, także kombinowane z gilotynkami do zboża

poleca 5899

H. Cegielski Tow. Akc. Poznań

J. Czepczyński

Centralna Drogierja
POZNAŃ

Skład detaliczny: Stary Rynek 8. Telefon 324.
Magazyny hurtowne: ulica Południowa 3. Telefon 233.

poleca po znanych niskich cenach
Smarowidła na osie,
Oliwy do maszyn, Opakunki,
Karbollneum,
Farby, lakiery, pokosty, pędzle,
Szczotki

wszystko we wielkim wyborze w najlepszych gatunkach. 275



Wydzymalnie

pod gwarancją
po mk. 12.00, 12.50, 14.00, 16.00, 18.00

A. Koszewski,

w domu Banku Przemysłowców
Stary Rynek nr. 73/74.
Telefon 585. " " Telefon 585.

Na

przeprowadzkę

poleca

największy i najstarszy polski magazyn i fabryka mebli wyścielanych :: ::

Dankowski i Sp.

Poznań Wilhelmowska 20. Tel. 2091.

meble w różnych stylach
od najtańszych do najdroższych.

Podajemy się też wszelkich prac w zakresie architektury wewnętrznej wchodzących.

Na życzenie służymy kosztorysem i katalogiem. 4968



Fr. Drabętowicz

mistrz krawiecki

ul. Nowa 6. Poznań ul. Nowa 6.

poleca

swą znacznie powiększoną pracownię
modnych ubrań i męskich futer

Znany doskonały krój. 5116

Własna pracownia kuśnierska.

Najnowsze materiały tutejsze i zagraniczne w wielkim wyborze na składzie. — Ceny umiarkowane, lecz ściśle stałe.

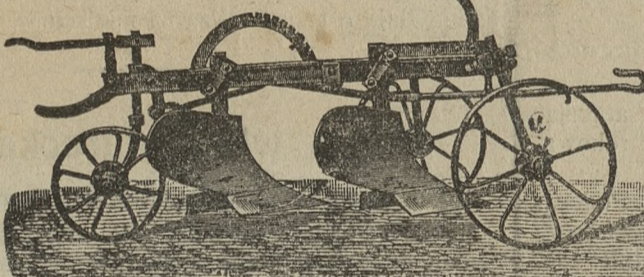
Zakładam ogrody

z gustem i tanio.

Przyjmuję zamówienia na dekoracje ślubne i pogrzebowe
Bukiety — Korony.

W. Adamski, Trzemeszno

ulica Żółwia 3. 4930



SCHÜTZ & BETHKE, LEIPZIG

Ogólnie znane z swej dobroci

plugi

dwu i trzyskibowe

patent. Schütz i Bethke najnowszej konstrukcji. Każdy z tych plugów do użycia jako dwu i trzyskibowy. Dotychczas sprzedano ich przeszło 4000, co najlepszym jest poświadczeniem.

Patentowany plug



Fenix

główny samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się lekkim chodem i zwrotnością, a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

A. Bryliński w Poznaniu.

Kantor i wystawa wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu przy ulicy Rycerskiej nr. 14. Wielkie składy maszyn i części zapasowych napędu kolejowym. Własna pracownia do napraw.

Telefon nr. 69.

Adr. do listów: A. Bryliński Poznań—Poznań.
Adr. do teleg.: A. Bryliński Posen.



J. Silski

magazyn mebli

Poznań, ul. Wodna nr. 10.

najtańsze źródło zakupu. Wyprawy już od 150 mk. począwszy. Na użycie wygodne warunki spłaty — Własne stolarki i tapicerskie pracownie.

Tel. 1868 " " Tel. 1608

Koncert nadzwyczajny

: sławnej orkiestry włoskiej :
G. ROZZI. 541

w piątek, dnia 20. października rb.

Café-Restaurant de France.
ulica Wilhelmowska 13.

Nowo otwarty lokal

„Passage“ Café - Restaurant

przy narożniku ulicy Wrocławskiej 26/30.

Polecam znakomite piwa, napoje miejscowe i zagraniczne, oraz nader wyborną kuchnię. — Ciepłe potrawy przez cały dzień.

— Obiady od 12—3 po południu. —
Usiłnym moim staraniem będzie rzetelą i skora usługą zjednać sobie względy i poparcie Szanownego Obywatelstwa.
Z wysokim poważaniem

Józef Pokrywka. 5405

W administracji pisma naszego są do nabycia:

Dr. Juliusz Trzełński:
Kwestja robotników rolnych . . . 0,10 mk.
Historja pensji Anny i Anastazji
Danysz 0,10 mk.

Uwaga! Przy nadsyłaniu pieniędzy proszę uprzejmie o podanie na oddatku przekazu dokładnego i wyraźnego adresu oraz o ściśle zaznaczenie, na co się nadesłane pieniądze przeznacza.

Karlsbadzka Pekarnia

Założ. 1825. Wacław Schwarz Telefon 1990

Św. Marcina nr. 1 obok placu Piotra

poleca dwa razy dziennie

białe pieczywo, obłeb i elast. 55

Specjalność:
Biszkoptki i obłeb miodzłowy.

1911 r. Wydawnictwa rok XIII
zaproszenie do przedpłaty na

„Nowości Muzyczne“

Miesięcznik nutowy na fortepjan z dodatkiem literackim.

Pismo wychodzi przy końcu każdego miesiąca zeszytami, zawierającymi utwory klasyczne, salonowe, wyjątki z oper, operetek i tańce; w dodatku literackim: liżne wiadomości muzyczne. Na treść zeszytów w kw. III. złożyły się najbardziej ulubione arcydzieła Chopina na fortepjan, a mianowicie: Preludja nr. 7, 15 i 20. Polonez Adur, op. 40. Walc op. 69 nr. 1. Nokturn op. 9 nr. 2. Mazurka op. 6 nr. 1. i Marsz żałobny b-mol ze słowami do deklaracji: W. Łaszczyńskiego, Or-ta, I. Orwicza i K. Ujejskiego i innych.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
we Warszawie rocznie 5 rbl., na prowincji 6 rbl., za granicą 7 rbl., półrocz. i kwart. w tymże stosunku. Zeszyt okaz. 60 kop. nr. 7-8 rbl.

Premja dla rocznych abonentów.
a) bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty, lub portret Chopina i b) za pół ceny, t. j. za 1 rbl. 50 kop. A. B. C., najnowsza szkoła na fortepjan prof. A. Różyckiego. Przesyła przemjum 80 kop.

Oprócz tego, dla każdego tysiąca rocznych abonentów, wnoszących przedpłatę do naszej administracji, przeznaczona się jako **nadzwyczajne premjum PIANINO** krajowej fabryki w, cenie 300 rubli.

Premjum wygrywa posiadacz kwitu, którego trzy ostatnie cyfry będą odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej 197 loterii królewskiej Królestwa Polskiego; losowanie w grudniu 1911 r.

Adres redakcji: Warszawa, Krak. Przedm. 6. tel. 14315
Redaktor i wydawca Leon Chojecki. 5438

Jednym nożem
dwa rzędy
jednocześnie
wydobywa
wyorywacz
Jarysza

5897



Odnaczony przez Niem. Tow. Roln. D. L. G. po próbach w r. 1910.

wielkim brązowym medalem.

Siła pociągowa mini malna.

Sprawność ogromna. Dostawa natychmiastowa. Oferty wysyła na żądanie

H. Cegielski

Tow. akc. Poznań.

Pieniądzy

na hipoteki po 4 1/2 do 5 proc. i za wekslem po 5 do 6 proc. do spłacenia w dogodnych ratach poleca

S. A. Majka we Wrocławiu (Breslau X. — Moltkestr. 12.)

Sekretariat Komitetu obyw. dla spraw Ferdyn. Kurasia w Tarnobrzegu (Galicia)

poleca: 4804

Kolasiński Zygmunt: Skarbczyk pieśni narodowych z życiorysami autorów i objaśnien. Tarnobrzega 1909. 50 h.

Kurasi Ferdynand: Zpód chłopskiej strzechy. Poezje. Kraków. 1905. 50 h.

— Wiązanka z chłopskiej niwy. Poezje. Lwów. 1909. — — — — — 50 h.

— Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legiendy. Z przedmową Zygmunta Kolasińskiego. Tarnobrzeg. 1910. 50 h.

— Dzwoni chłopka pieśni... Poezje (w druku).

40% z rozsprzedaży przeznaczono na Dar Narodowy w postaci zagrody dla poety ind. Ferdyn. Kurasia.

Poznań O I., ul. Kohleisa 22. Godz. kons. od 5—6.

Oyr. Heimanna państw. kons. szkoła przygot. dla jednorocz. służby, prymanerów i egzaminów dojrzał. oraz dla wstępujących do każdej klasy wyższego zakładu naukow. 12. naucejczyli wyższych. Międzynarod. W ostatnim czasie 75% polsk. uczniów. Prosp. ilustr. gratis i frank o.

„bunali mają być t. zw. „sędziami skarbowymi“ (Exchequer Judges), tj. pełni obowiązków arbirów przy dublińskim rządzie, decydować, czy Parlament irlandzki postępuje według konstytucyjnej ustawy.

Wszyscy inni sędziowie i rządowi urzędnicy mają podlegać władzy irlandzkiego Parlamentu. Korpusy policyjne — żandarmerja i dublińska policja miejska, zależna od Parlamentu angielskiego — mają być stopniowo zredukowane i wkońcu zniesione.

Z prasy rosyjskiej.

Spadkobiercy Stołypina.

Dziś, gdy nominacja Makarowa na stanowisko ministra spraw wewnętrznych jest już faktem dokonany, Mienszikow w Nowym Wremieniu kreśli sylwetkę nowego ministra, zestawiając jego dotychczasową i przewidywaną działalność z działalnością Stołypina; że zaś część spuścizny po tym ostatnim przypadła w udziale i Kokowcowowi, przeto i jego pan Mienszikow zaszczyca swą uwagą.

Tak tedy obaj spadkobiercy Stołypina znajdują się w gorszych od swego poprzednika warunkach w sensie popularności, którą ten zdobył owocnym życiem swoim oraz śmiercią tragiczną. Ale pomimo całego pietyzmu w stosunku do nieżyjącego premiera (a nawet wbrew długoletniej praktyce padania przed nim w proch), Mienszikow nie żywi dlań tego bałwochwalczego kultu, którym otacza go część społeczeństwa i prasy. Ha, „le roi est mort, vive le roi!“

Makarow dostał się odrazu pod protekcję Mienszikowa, już choćby — i głównie — z tego względu, że niema w swej krwi domieszki „inorodczej“.

Oczywiście, dziś już i Mienszikow przyznaje, że stan ministerstwa spraw wewnętrznych jest zupełnie niemożliwy. Reforma jego była egiptem desiderium wszystkich poprzedników Makarowa z żelaznym Plehwe na czele.

Być może, mówi Mienszikow, że te zamiary reformatorskie przyspieszyły śmierć Plehwego... Otóż w Makarowie pokłada nadzieję Mienszikow, licząc, że potrafi on dobrać sobie współpracowników nie spośród wychowawców szkół uprzywilejowanych, lecz spośród prowincjonalnych, „isprawników“ i „uradników“.

Oprócz tego, mowy minister prawdopodobnie będzie szczerzej od Kokowcowa bronił narodowości rosyjskiej, prawosławia i samowładztwa, o ile są objęte przez ustawy zasadnicze, ale chyba nie wpadnie w tę krainę, która rzuca cień na trójprzymierze pp. Dubrowina, Puriszkiwicz i o. Wostorgowa.

Jednakże Kokowcowowi Mienszikow zupełnie nie odmawia prawymyślności:

Obaj następcy Stołypina są europejczykami o krwi wielkorusyjskiej — i dokładniejszej charakterystyki nie umiałbym dla nich znaleźć. Trudno powiedzieć, który z dwóch następców Stołypina jest mocniejszy. Młodszy i mniej związany wpływami inorodzimi Makarow będzie może mocniejszy od premiera w sensie państwowym.

Obaj są wybrańcami znakomych patronów, — p. Kokowcow — Wittego, p. Makarow — Stołypina; — obaj coś zapożyczyli od swoich kierowników.

Tragedją byłby brak solidarności pomiędzy ministrami. Obaj silni, obaj władni, obaj zdolni — Kokowcow i Makarow dotąd są w dobrych stosunkach.

Cenne skutki jedynomyślności byłyby w danym wypadku niezliczone, — ale wcale sobie wyobrazić nie można, jak odbije się na Rosji „niezgodność charakterów“, niestety, możliwa.

Mienszikow prosi ministrów, żeby się nie docięli:

Na forpocztach twierdzy obłożonej nie wolno nie być braćmi.

Zza kulis teroru.

W mroczną dziedzinę działalności terrorystów rzadko zajrzeć można, dzięki tajemniczości, która świat spiskowy otacza. Ostatnie jednak wypadki, zwłaszcza rozmaite rewelacje rewolucjonistów, siedzących za granicami Rosji uchylily rąbka tej zasłony. Nowy przyczynek do tej sprawy stanowi nader ciekawy artykuł zamieszczony świeżo w Nowym Wremieniu.

Stosowanie teroru — czytamy tam — w walce partyjnej od samego początku pojawienia się rewolucyjnych organizacji stanowiło kwestię sporną. W partji „Ziemia i Wola“ od samego jej założenia zaznaczyły się dwa prądy. Jedni z Plehanowem na czele byli przeciwnikami teroru, inni solidaryzujący się z Morozowem obstawali za terorem. Ta różnica poglądów spowodowała nawet rozłam partji, z której wystąpiwszy, przeciwnicy teroru stworzyli grupę „Czarnego pieriedieła“, pozostali zaś dali początek „Narodnej Woli“.

W numerze 2—3 „Ziemia i Wola“ z dnia 14. marca 1879. r. ukazał się artykuł apostoła teroru Morozowa, ciekawy bardzo jako próba uzasadnienia teroru naukowo. „Zabójstwo polityczne — pisze Morozow — to przedewszystkiem akt zemsty. Jedynie mszcząc się za zgubionych swoich towarzyszyw organizacja rewolucyjna może śmiało spoglądać w oczy swym wrogom, dopiero wówczas staje ona na tej moralnej wysokości, jaka niezbedna jest dla walkącego i wolność na to, by porwać mógł za sobą masę.

Zabójstwo polityczne — to jedyny środek obrony w istniejących warunkach i jeden z najlepszych środków agitacyjnych. Zadając ciosy podstawom organizacji rządowej środek ten wstrząsa z potężną siłą system cały. Każdy cios taki oblatuje w jednej chwili niby po drutach elektrycznych państwo całe i dezorganizuje jego wszystkie funkcje“. Nieco później ten sam Morozow wyłożył swe poglądy obszerniej jeszcze w broszurze „Walka terrorystyczna“.

Obecnie ten romantyczny podkład teroru utracił. W dzisiejszych poglądach socjalistów-rewolucjonistów jest on tylko środkiem walki z rządem. O zemście już nie chodzi. Kierować terorem powinna sama partja. Lecz to nie zawsze jest możliwe. Na ostatnim zjeździe socjalistów-rewolucjonistów brano to pod uwagę, że gdy ilość aktów terrorystycznych wzrasta, naczelną władzą centralnych komitetów słabnie i sprawa dostaje się do rąk takich ludzi jak Azei.

Partja eserów — pisze dalej Now. Wremia — zmuszona jest liczyć się z jednym jeszcze faktem — oto widzi ona, że samowładztwo nie jest osamotnionym, że walczyć dziś trzeba nie z drobną garstką wyobrażającą do czasu pierwszej Dumy — rząd. Z rządem trzyma obecnie społeczeństwo w nastroszone, jak mówiono na zjeździe, bynajmniej nie rewolucyjnie. Jedyną jeszcze nadzieją rewolucjonistów jest w „masach“, w „ludzie“. Stąd działalność ich od czasu pierwszej Dumy przybiera charakter klasowy.

Z tym poglądem — stwierdza Now. Wr. — nie zgadza się sekta przewrotowa, działająca pod nazwą „Rewolucyjna myśl“. Dla niej rząd w dalszym ciągu jest garstką, którą zmoc może inna garstka silniejsza. Grupa ta głosi konieczność bezustannego teroru, tak długo, póki istnieje tyranja. Prócz „Myśli rewolucyjnej“ od partji eserów odbiła się jeszcze druga grupa pod nazwą „Autonomicznej grupy partji socjalistów-rewolucjonistów“. To odszczepieństwo spowodowało także rozbieżny pogląd na teroru. Partja uznaje tylko zabójstwa polityczne, t. j. zamachy na działaczy państwowych — autonomiści pragną i walkę ekonomiczną, tak więc strajki fabryczne i zaburzenia wiejskie, łącząc z terorem, stosowanym do przedsiębiorców i właścicieli ziemskich. Partji eserów grozi los partji „Ziemia i Wola“. Na ostatnim zjeździe były pustki. Powstała na nim myśl zerwania z terorem. Jakie jednak zapadło postanowienie niewiadomo. To, co jednak ze zjazdu tego stało się wiadomym, jest już niezmiernie charakterystyczne.

„Nie możemy — twierdził na nim jeden z referentów — zgodzić się na to, by w dziedzinie techniki bojowej panowała wiecznie ta sama rutyna. Przystać na to — byłoby to skazać się na porażkę. Sposoby prowadzenia walki przy pomocy teroru winny stać na wysokości dzisiejszej technologii wojskowej. Obecnie wojnę prowadzi się na ziemi i pod ziemią, na wodzie i w powietrzu. Ze już nie wspomnę o walce na dystansie i materiałach wybuchowych dzisiejszych. Żali będziemy obojętnymi świadkami tego postępu technicznego, żali pozwolimy, by swymi olbrzymimi krokami przeszedł koło nas, lub przez nas“.

Referent stawia więc wniosek, by teroru rewolucyjny spożytkował wszystkie wynalazki współczesne i postugiwał się nimi. Jeśli dodamy do tego — kończy Now. Wr. — iż rada partji wybrała specjalną komisję, dla zorganizowania dalszej działalności terrorystycznej i przypomni sobie coraz częściej w ostatnich czasach ekspropriaacje, mające dostarczać środków na tego rodzaju działalność — to zrozumiemy, iż partja socjalistów-rewolucjonistów od słów przeszła do czynu. Nie należy gęszczać barw już dość i tak ponurych, ale któż wie, czy wkrótce rewolucjoniści z bombami o strasznej sile nie będą latać gdzieś pod niebem i stamtąd przedsiębrać swe napaści.

Tak, któż wie? Na to pytanie jednak, idąc śladami zwykłych myśli Now. Wr. i jego zwolenników odpowiedzieć by trzeba — musi Rosja zdobyć się na latającą „ochranę“ gdyż uważa, że to środek zwalczania rewolucji najlepszy.

Z zaboru austriackiego.

O biskupstwo krakowskie.

Wiedeń, 19. października. Reichspost dowiaduje się ze sfer kościelnych, że sprawa biskupstwa krakowskiego jest już zatwierdzona. Rząd przedstawi Stolicy apostolskiej do zatwierdzenia ks. dr. Adama ks. Sapiehy. Wymieniają także jako zaproponowanych: kanonika kapituły ołomunieckiej ks. Komorowskiego, który jednak jako były jezuita nie może objąć tego stanowiska, i biskupa przemyskiego ks. Pelczara.

Wiadomości polityczne.

Nowe trudności w sprawie marokańskiej.

Rokowania w sprawie koncesji terytorjalnych w Kongo idą bardzo opornie, ponieważ rząd francuski chce mniej dać, niż Niemcy żądają. Dobrze poinformowany korespondent Franki. Ztg. liczy się już z możliwością zupełnego rozbitcia całych pertraktacji.

Krótkie wiadomości.

— Były szach perski, Pet. Biuro tel. donosi, że nie ma dotąd potwierdzenia wiadomości, jakoby były szach perski znajdował się w Aszabadzie w rosyjskim Turkiestanie.

Ze świata.

Wypadek automobilowy.

Berlin, 19. października. Wczoraj wieczorem dorożka automobilowa pełną siłą wjechała na drzewo, stojące przy ulicy i wyrwała się na dwie przypadkowo przechodzące osoby, które odniosły ciężkie pokaleczenia. Musiano je odwieźć do szpitala. Automobil rozbił się w kawałki. Szofer jest lekko ranny.

Robotnik postrzelony.

Hamburg, 19. października. W dominiem Neuhoi pod Róbel złożyło 20 robotników pracę i żądało, by ich właściciel wozem odeślał na dworzec. Gdy wskutek tego doszło do sprzeczki, pochwylił właściciel flintę i strzelił, raniąc jednego z robotników. Celem uspokojenia wzburzonych robotników przywołano żandarmerji.

Jeszcze w sprawie pojedynku gimnazjastów.

Rudolstadt, 19. października. Panuje tutaj przekonanie, że przy znanym zajściu, podczas którego dwóch gimnazjastów straciło życie, nie chodzi o pojedynek, lecz że obaj chłopcy, zniechęceni sobie życie, w tak nadszychny sposób pozbawili się go wspólnie. Diejen nie umarli jeszcze.

Rudolstadt, 19. października. Według listu, jaki Necker pozostawił dla matki swej, miała być obraza dziewczęcia w obecności Dietzena tylko komedią dla upozorowania pojedynku. O stanie zdrowia ciężko rannego Dietzena wyrażają się lekarze korzystnie.

Zamordowanie księcia Trubeckiego.

Petersburg, 19. października. Zamordowanie księcia Trubeckiego zrobiło w Petersburgu ogromne wrażenie. Morderca Kristi jest rodzonym bratankiem Trubeckiego, a przynajmniej człowiekiem milionowym. Kristi miał być zazdrosnym na Trubeckiego o swoją żonę. Zresztą był znanym alkoholikiem.

Nowa katastrofa kopalniana.

St. Etienne, 19. października. W kopalni tutejszej nastąpiła eksplozja gazów węglowych. Podczas eksplozji było w kopalni około 50 górników. Dwuch z nich wydobyto już strasznie poparzonych. Dyrektor kopalni i 6 inżynierów rozpoczęło natychmiast z 30 górnkami akcję ratunkową. Około północy nalazono 26 trupów; zginął także jeden z inżynierów.

Według doniesienia pism paryskich miało ogółem zginąć 39 górników.

Odczyty i wykłady ludowe.

* Komitet Wykładów Ludowych izmienia Adama Mickiewicza w Poznaniu urządza w niedzielę, dnia 22. października na wielkiej sali Bazaru następujące wykłady:

- 1) Polskie jeziora, lasy i puszcze — p. Kłosowska.
- 2) Hygiena jamy ustnej — p. dr. Schroeder.

Początek punktualnie o godzinie 5. Dzieciom szkolnym wstęp na salę wzbroniony. Za Komitet. Ks. A. Lisiecki.

Odczyty ludowe w Grodzisku. W niedzielę 22. bm. o godzinie 6. na sali p. Węclawicza wygłosi p. Stanisław Musielak odczyt na temat: Kraków i jego zabytki (ze świetlanymi obrazami). Wstęp bezpłatny, jednakże młodzieży szkolnej policyjnie wzbroniony. Komitet odczytów ludowych w Grodzisku.

Odczyty ludowe w Ostrowie. W niedzielę, dnia 22. października o godz. 5 po południu na wielkiej sali Domu katolickiego.

- 1) Poseł I. Swiatała: Polska na rozdrożu (Stefan Batory).
- 2) Red. J. Szańda: Z walki ludu szwajcarskiego przeciwko ciemności austriackiemu. (Podług Schillera: „Wilhelm Tell“.) Dzieciom niżej lat 14 jest wstęp na salę wzbroniony. Komitet Odczytów Ludowych.

Nasze sprawy.

— Wybory w Szamotułach. Donoszą nam: Wybory do reprezentacji miejskiej wyznaczono na 2. listopada, dla klasy trzeciej od 9. do 1. W klasie tej wybierać się będzie dwóch reprezentantów w miejsce ustępującego Graumanna i w miejsce śp. Kuleszy. Mamy nadzieję, że w tym roku oba miejsca zdobędą polacy. Komitet miejski powinien jak najprędzej zwołać zebranie przedwyborcze i rozpocząć pracę agitacyjną.

— Publiczne zebranie w Srodzie. Tow. obywateli kat. w Srodzie urządzi w przyszłą niedzielę 22. bm. po południu o godzinie 5. w hotelu p. Hittnera zebranie publiczne, na którym będą omawiane sprawy miejscowe, także sprawy z Rady miejskiej przez naszych pp. radnych. Zarząd Tow. obywateli kat. zaprasza szan. obywateli, także zaone panie z miasta Srody na to zebranie. Obywatela mający zamiar wstąpić do tego Towarzystwa mogą się na zebraniu zgłosić na członków.

— Komitet wyborczy na pow. kluczborski ukonstytuował się w ubiegłą niedzielę na poufnym zebraniu, ponieważ wiecy publicznych obecnie w powiecie tym zwoływać nie wolno.

Związek Fabrykantów na Rzeszę niemiecką z siedzibą w Poznaniu.

(Dokończenie.)

W 28 powiatach Poznańskiego, z których materiał nadszedł, naliczono ogółem

257 przedsiębiorstw polskich, rozdzielających się na poszczególne gałęzie przemysłu jak następuje:

1) przemysł metalowy	38 zakładów
2) przemysł mineralny	39 zakładów
3) przemysł chemiczny	7 zakładów
4) przemysł produktów spożywczych	86 zakładów
5) przemysł produkt. zwierzęcych	15 zakładów
6) przemysł papierowy i drukarski	22 zakłady
7) przemysł drzewny	48 zakładów
8) przemysł włóknisty	2 zakłady

razem 257 zakładów

Porównanie tych liczb z powyżej podanym zestawieniem urzędowym możliwe jest dopiero tylko z pewnymi zastrzeżeniami, albowiem w statystyce urzędowej znajduje się w przedsiębiorstwach, zatrudniających więcej niż 5 osób, niewątpliwie znacznie większa ilość zakładów, które należałoby zaliczyć do czysto rzemieślniczych, podczas gdy nasz materiał dotyczy tylko przedsiębiorstw fabrycznych. Poza tym w oficjalnej statystyce mieszczą się również wszelkie zakłady komunalne, jak gazownie miejskie itp. Po uwzględnieniu tego oraz w przypuszczeniu, że z nadejściem dalszego materiału liczba przedsiębiorstw naszych powiększy się do 400, już teraz stwierdzić można, że udział nasz w krajowej produkcji przemysłowej nie jest normalny, że conajwyżej 25—30 procent przedsiębiorstw jest w naszym posiadaniu, gdy tymczasem tworzymy 60 procent mieszkańców Poznańskiego.

W samym Poznaniu naliczono na 423 zakładów fabrycznych 133 polskie, a więc zaledwie trzecią część.

Zważyć przy tym trzeba, że i co do wielkości nie mogą się przedsiębiorstwa nasze mierzyć z obcymi. W 146 fabrykach podano nam liczbę pracujących na 2605 osób, na 1 zakład przypadłoby zatem 18 osób. Tymczasem w państwie pruskim liczy przeciętnie 1 warsztat przemysłowy blisko 40 osób.

Co do Prus Królewskich, to wprawdzie prowincja ta z powodu swego lepszego położenia geograficznego przedstawia dla handlu, a tym samym i dla przemysłu korzystniejsze warunki rozwoju; to też niektóre gałęzie tegoż, jak fabrykacja maszyn, wyrobów metalowych, przemysł drzewny i kilka innych więcej stosunkowo zatrudniają ludzi aniżeli Poznańskie, lecz niestety nasz udział w tej produkcji jest bardzo minimalny. Nie mamy co prawda jeszcze wszystkich danych co do Prus Król., lecz już sam fakt, że w 15 powiatach zdołano zaledwie naliczyć 49 przedsiębiorstw polskich, dowodzi, że tamtejszy przemysł polski słabo rozwinięty.

Jakkolwiek materiał statystyczny, przez Związek Fabrykantów zebrany, wykazywać będzie pewne braki i usterek, to w każdym razie nie jest on bez wartości i może nam w ocenie naszego położenia gospodarczego i w przeszłej naszej działalności nie małe oddać przysługi.

Powyższy referat dr. Kryzana uzupełnił dr. English, przedstawiając członkom zarządu korespondencję z poszczególnymi organami, zanim mężów zauf. pozyskano. Ze sprawą organizacyjną dotychczas niezorganizowanych powiatów zatławiono się w ten sposób, że, abstrahując narazie od pomocy mężów zauf., rozdzielono pracę nad organizacją i statystyką pomiędzy niektórych członków zarządu. Pracę tę przyjęli pp.: Cegielski, Czarliński, dr. English, Gustowski, Kużaj, dr. Kryzan, Samulski i Ziolkowski. Na miasto Poznań oświadczyli gotowość pracy nad organizacją i statystyką pp. dr. English i dr. Kryzan.

Przy następnym punkcie obrad, dotyczącym poglądu na działalność dotychczas utworzonych wydziałów Związku zabrał ponownie głos sekretarz Związku p. dr. Kryzan:

W czasie od ostatniego zebrania pełnego zarządu odbył Związek Fabrykantów 5 posiedzeń i jedną pogadankę, połączoną z wykładką naukową.

W skład wydziału wchodzi następujące firmy względnie pp.: M. Arnold, szamb. Cegielski, H. Cegielski, tow. akc., Czarliński, Dekowski i Ska., A. Jezierni, W. Jezierni i Ska., Kołaczkowski i Ska., Kornobis, Kraszkowski, dr. Kryzan, Malinowski, Rychlewski, Skrzydlewski, Stefaniak, „Victoria“.

Główną czynnością wydziału było opracowanie statystyki, jakie zapotrzebowanie roczne jest w maszynach i narzędziach rolniczych, sprowadzanych z obcych firm. W tym celu wypracował sekretarz przy pomocy wybranej komisji, składającej się z 4 członków, okólnik i wysłał go do poszczególnych firm. W końcu czerwca była statystyka ukończona i na następnym posiedzeniu referował p. Samulski o jej wyniku. W dyskusji zawsze ożywionej wyznaczono, które fabryki winny się specjalizować w poszczególnych wyrobach, sprowadzanych dotychczas od obcych. Co do odlewów zwracano uwagę na fakt, że firma H. Cegielski w swej nowej fabryce specjalnie na odlewnie się urządziła. Tendencję pozbycia się obcych wyrobów, o kazywaną na każdym zebraniu, postanowiono w najbliższym czasie ustalić przez uchwylenie jej w formę prawną.

Obok statystyki powyższej wypracował wydział spis handlujących maszyn.

nami rolniczymi, przyczem przyszły sekretarzowi w pomoc prace ogólne Związku, dotyczące statystyki.

Na zewnątrz wystąpił wydział jako całość, polecając wyroby do wydziału należących firm w wspólnym inseracie.

Po krótkiej dyskusji, w której p. Samulski wyświetlił stanowisko i akcję wydziału względem wyrobów fabrykantów maszyn rolniczych, przeszedł dr. Kryzan do poglądu działalności wydziału chemiczno-technicznego:

W porozumieniu z ściślejszym zarządem Związku zaprosił sekretarza dnia 29. marca właścicieli fabryk chemiczno-technicznych na zebranie specjalne, zwołane w celu utworzenia wydziału fabrykantów branży chemiczno-technicznej. Zamiar utworzenia takiego wydziału przyjęli zebrani jak najprzychylniej i oświadczyli się jednogłośnie za utworzeniem wydziału. W tym celu upoważnili zebrani sekretarza do poproszenia prezesa Związku, aby na przyszłym posiedzeniu pełnego zarządu Związku podał pod obrady sprawę zatwierdzenia nowo-utworzonego wydziału. Następnie zebranie odbyło się 3. maja. Do zarządu wybrano na nim pp. Zwierzyńskiego, Sobieckiego, dr. Seydę i dr. Kryzana. Na zebraniu tym uchwalono wypracować broszurę, polecającą wspólnie wyroby członków, należących do wydziału.

Komisja ta, w skład której wchodzi pp. Zwierzyński, Chmielewski, dr. Kryzan i Gustowski, obradowała dnia 17. maja nad sposobem ułożenia broszurki. Postanowiono przesłać piśmienne informacje i życzenia sekretarzowi i definitywną decyzję powziąć po przyszłym posiedzeniu pełnego zarządu, mianowicie po zatwierdzeniu utworzenia sekcji. W skład sekcji chemiczno-technicznej wchodzi następujące firmy:

K. Chmielewski, Dyczkowski, Filipowski, Gorgo, J. Jankowski, B. Śniegocki, C. Nagórski, W. Piechocki, W. Wyrzykowski, P. Zwierzyński, J. Zwierzyński.

Wniosek wydziału chemiczno-technicznego o uznanie go w myśl paragrafu 10. ustaw przyjęto jednogłośnie.

Przystąpiono teraz do sprawy wystwy w Pleszewie, odbyć się mającej w roku 1912. Referował w tej sprawie p. Samulski. W dyskusji wyłonili się mianowicie dwa pytania, które zebrani rozpatrywali, t. j. 1) czy zgodzić się na zachęcanie członków Związku do brania udziału w wystawie i 2) czy wystawę popierać materialnie. W myśl propozycji p. Czarnińskiego zgodzono się na materialne poparcie wystawy sumą 300 mk. pod warunkiem, że Związek rocznie tylko jedną wystawę zajmować się będzie. Postanowiono również, aby nie tylko zachęcać członków Związku do brania udziału w wystawie pleszewskiej, ale aby Związek jako taki wystąpił w wystawie, n. p. z statystyką graficzną. Wyznaczono razem 6 nagród, t. j. dyplomów dla wystawców. Dyplomy te mają być rozdzielone w ten sposób, że w każdej z sześciu grup mają mieć sędziowie prawo proponowania jednego dyplomu, a następnie będzie zarząd Związku tę kwestię rozpatrywał.

Z sprawozdania kasowego przekonano się, że przy regularnym płaceniu składek doszłaby ich suma roczna do wysokości oszacowanej przez walne zebranie. Niestety prawie połowa członków z składkami zalega mimo monitorowania. Wskutek tego wynosiły dotychczas składki wraz z wstępnym 2833,20 mk. Rozchód wynosił 2009,75 mk., tak, że na koncie Związku w Banku Związku Spółek Zarobkowych pozostał 823,45 mk. Posiedzenie uchwalilo członków zalegających ze składkami, jeszcze raz monitorować a następnie ściągnąć 15. listopada br. zaległe składki mandatami pocztowymi.

W sprawie „biura wywiadowczego“ postanowiono wprowadzić w życie uchwałę Związku, aby członkowie Związku wzajemnie się informowali. Ze względu na nowo założone polskie przedsiębiorstwo tego rodzaju w Poznaniu, postanowiono jednakże kwestię tę przez ściślejszy zarząd jeszcze bliżej rozpatrywać.

W wolnych głosach przedłożył sekretarz sprawy sporne pomiędzy niektórymi członkami, w których Związek do pośrednictwa przoszone. Przenaczono sprawy te ściślejszemu zarządowi. Na tym zamknięto posiedzenie po blisko czterogodzinnych obradach.

Przegląd rolniczy.

Siusza w dalszym ciągu miała dążyć powodem do obaw co do przyszłego żniwa. Prezes Centr. Tow. Gosp., dr. Jackowski zaleca dlatego oszczędność, twierdząc szlachetnie, że wydatki osobiste naszego ziemiaństwa wzmogły się w ostatnich urodzajnych latach znacznie. A tymczasem od dwóch lat rozpoczęły się klęski — przed rokiem przyszczyca czyli zaraza psyska i racie u bydła, tego roku susza, jakiej starzy ludzie nie pamiętają. — Klęski to dotkliwie, pobudzające do refleksji i do ograniczania potrzeb osobistych. Rok przyszły nie będzie prawdopodobnie także rokiem urodzajnym. Nie powscho-dziły bowiem seradele i hubiny, siane w żyta lub na zoranych ścierniskach, z tym wartości ich nawozowa stracona dla przyszłego plonu. Następnie wskutek braku paszy otrzyma być jedłomo, i fabrykacja mierzwy będzie mała, a przy mniejszej ilości obornika nie zasilą się ziemia dostatecznie do wydania większego plonu. Wreszcie uprawa pod oziminy była lichą, bo trudno było porać twardą i wyschlą ziemię, więc i oziminy słabo powschozły. Liche oziminy poprawiają się, jeżeli jest dosyć ciepła i wilgoci, tymczasem obecnie panują przykre zimna, a deszczu spadło dotąd za mało. Poza tym pod o-

kopowe i pod jarzyny mało porano, a przecież orka przedzimowa jest pierwszą zasadą racjonalnej uprawy roli.

Mimo okoliczności źle wróżących pocieszającym jest to, że w przyrodzie niema reguły, i że na urodzaj nie wpływa jeden czynnik, lecz cały szereg czynników, dlatego nie rzadko zachodzą wyjątki; na glebie dobrze uprawionej wy-buja oset i topucha a na glebie źle uprawionej chylą się kłosa brzemienne ciężkim ziarnem. Deszcze i ciepło w stosownym czasie na wiosnę dokazują często cudu i dają dowód, jak bardzo jest gospodarz zależnym od powietrza. Ponieważ w praktyce nie rzadko odgrywa rolę zbieg pomyślnych okoliczności, dlatego teoretyczne zasady rolnicze tak mało przekonują mniej wykształconego gospodarza małorolnego.

Urodzaj zależnym jest od przedplonu, uprawy, jakości i kultury ziemi, wilgoci, bogactwa ziemi w humus i składniki odżywcze, jakości ziarna siewnego, ilości wysiewu, od mrozu, ciepła, wiatru, deszczu i tyłu innych czynników, które tu wszystkie trudno wyliczać. Obowiązkiem atoli gospodarza jest, zrobić wszystko, co w jego mocy, jak najlepiej, a potem spuścić się na Opatrzność. Przyroda bowiem ma siłę zastosowania się do jak najgorszych warunków, i jeżeli wszystko dobrze zrobione, tedy rzadko spotyka rolnika zawód.

Rosliny naszego kraju mają przedewszystkiem zdolność do przetrzymywania długotrwałej suszy. Przytym znajdują niemało poparcia w ziemi, której struktura także jest obliczoną na to, aby służyć jako zbiornik wilgoci na czas bezdeszczowy. Podług obliczeń prof. Sachsa zatrzymuje ziemia ciężka 46 proc. wody deszczowej, nie pozwalając jej spłynąć w podglebie, ziemia gliniasta 52 proc., a ziemia piaszczysta tylko 21 proc. Tym się tłumaczy, że na słabej ziemi najmniej przetrzymuje roślinność suszę. Rolnika zadaniem jest między innymi, poprawianie fizykalnych właściwości ziemi. W ziemi na przykład nawozonej często obornikiem zwiększa się zawartość humusu, która przedewszystkiem poprawia ziemię fizykalnie. Dlatego gospodarza bezinwentarowa — mówiąc nawiasowo — prowadzi do zniszczenia w ziemi dobrych właściwości fizykalnych, choć narazie przedstawia się dość intratnie.

W rozumowaniu chłopskim odgrywa ziemia rolę indywidualną. Zle uprawiana mści się, dobrze uprawiana, odwiedzana się, a wyzyskiwana, uboży dzieci. Ziemia mówi zawsze prawdę, nie kłamie, jest szczerą, gdyż wyda wkońcu wszystko i nie da się oszukać. Wiele w tym prawdy, trzeba więc koniecznie pojmować ziemię etycznie i uważać za prawdziwą matkę żywicielkę, której się nie da przemieniać lub przebudowywać, jak kamienie w mieście, bo nad jej budową pracowały wieki niezliczone.

Tadeusz Sobieski.

Nowy kościół w Inowrocławiu.

Po pamiętnej katastrofie wielkopiękowej w roku 1909., której ofiarą padł wspaniały nowy kościół Matki Boskiej, parafii inowrocławskiej, liczącej przeszło 21 000 dusz, pozostały do dyspozycji tylko dwie skromne świątynie, kościół św. Mikołaja i odbudowana świątynia Panny Marii, które w części tylko starczyły mogły potrzebom parafii. Rozpoczęto więc starania o pozwolenie na budowę kościoła prowizorycznego. Niestety sprawa natrafiła na opór własne tam, gdzie mniej go spodziewałyby się należało — w ministerjum.

Chcąc więc niedogodnościom zaradzić jeszcze przed nastaniem zimy, nie pozostało nic innego, jak pokrzęcać się raczo około rozpoczęcia budowy i bez formalnego pozwolenia. Przystąpiono do czynu w pierwszej połowie lipca r. b. i pomimo licznych trudności przyspieszono budowę tak dalece, że kościół stanął w przeciągu kwartału. Od przyszłej niedzieli za tydzień, 29. b. m., odbędzie się, jak się dowiadujemy z Dziennika Kujawskiego, poświęcenie nowej świątyni i pierwsze solenne nabożeństwo.

Nowy kościół prowizoryczny, wystawiony kosztem tylko 40 tysięcy marek, ma się rozumieć nie jest zbyt obszerny, obejmuje bowiem tylko 960 kwadratowych metrów używalnej przestrzeni. Wybudowany jest w pruski mur z podmurowaniem wewnątrz podwójnym aż do wysokości okien wewnątrz i zewnątrz obrzucony. Nad główną nawą wznosi się sklepienie beczkowe podług systemu Meunier. Dach pokryty ruberoidem. Wielki chór murywany służyć będzie organom, które z kościoła Matki Boskiej przeniesione, tu na nowo staną. Podobnie ławki, konfesjonały i ołtarze. To co jest z marmuru lub alabastru na swym dotychczasowym pozostanie miejscu.

Prawdziwą ozdobą nietylko kościoła, ale i całego kościoła, to monumentalny front nowej świątyni. Zaprojektowano budynek w ten sposób, że dało mu się dostawić fasadę świątyni greckiej o sześciu potężnych kolumnach doryckich, która tej taniej budowie dużo nadaje powabu i poważnego nastroju. Obszerne, 20 metrów długie i 4 metry wysokie tympanon nadawało się wybornie do dekoracji plastycznej, której się podjął artysta nasz p. Jan Rutkowski, przedstawiając w doskonałej kompozycji Zbawiciela, do którego z obydwu stron przychodzą wszyscy wezwani słowami Jego: „Przyjdźcie do mnie, którzy cierpicie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę”. Pomiędzy postaciami chorych i strapionych, zwraca na siebie uwagę szczególnie włościanin kujawski, który trzymając w ręku wyobrażenie zapadłego kościoła Matki Boskiej zbliża się z tą niedolą parafialną pokornie do Boskiego Pocziesyciela. Piękną i swojską tę kompozycję wykonał p. Rutkowski ze współudziałem swego przyjaciela, artysty-malarza p. Rożka.

Kierownictwo budowy nowej świątyni spoczywało w ręku budowniczego p. Dżwikowskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 19 października 1911.

Kalendarz: Dzisiaj: Plotr Aikant

Zem'weta

Jutro: Jena Kant i Ireny p

Budz stawa

Wschód słońca: Dzisiaj: 6,32 zachód: 4,57

Jutro: 6,34 " 4,55

Wschód księżyca: Dzisiaj: 2,51 zachód: 4,20

Jutro: 4,11 " 4,31

— * Prognoza pogody berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek 20. bm.: przeważnie pogodnie i sucho, stronami nocny przymrozek, zrana mglisto, około południa łagodnie.

Teatr, koncerty, odczyty i wystawy.

— * Na wystawę jesienną „Stowarzyszenia Artystów”, zawierającą obok prac naszych wielkopolskich artystów także obrazy członków krakowskiego „Salonu niezależnych”, przybyła teraz jeszcze niezwykłe interesująca i piękna kolekcja obrazów znanego artysty-malarza Tadeusza Popiela, składająca się z tak wspaniałych i ciekawych dzieł, jak: studjum tempera pt. „Satyr”, krajobraz tatrzański „Czerwony wierzch”, motyw z emigracji „Na drugiej półkuli”, portret p. dr. K., „Powiew sirocca”, widok morski z Ankony, oraz widoki morskie z wybrzeży włoskich w Perotino i Genui.

Wystawa (ul. Bismarcka 8., w ogrodzie) otwarta codziennie od godz. 10. do 5., w niedzielę od 11. do 4. Wstęp 50 fen.

— * Z kancelarii teatru. W czwartek i piątek powtarza teatr nasz „Ptasznik z Tyrolu”, melodyjną operetkę Zellera.

Sobotnią prenjere dramatu wypełni trzyaktowa komedia Caillaveta i de Fleursav p. t. „Gaj święty”. Głośna ta i doskonała sztuka niepozabawiona jest głębszej myśli i subtelnie zaakcentowanej satyry. Grano ją czas dłuższy z olbrzymim powodzeniem w Paryżu, przetłumaczona na język polski, utrzymuje się w repertuarze wszystkich stołecznych scen polskich. Reżyserję tej interesującej nowości prowadzi p. Zieliński.

— * Repertuar teatru polskiego w Poznaniu pod dyr. Andrzeja Lelewicza:

W czwartek 19. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament uchylony. Ceny operowe

W piątek 20. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W sobotę 21. października: „Gaj święty.” Po raz pierwszy. Komedia w 3 aktach Caillaveta i Fleursa. Abonament uchylony. Ceny dramat.

W niedzielę 22. października po pol.: „Grube ryby.” Komedia w 3 aktach M. Bałuckiego. Abonament ważny. Ceny popołudniowe.

W niedzielę 22. października wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W poniedziałek 23. października: Drugie przedstawienie popularne po cenach do połowy znizonych „Książę Niezłomny.” Tragiedja w 3 częściach J. Stowackiego. Abonament ważny.

We wtorek 24. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zellera. Abonament ważny. Ceny operowe.

Bilety nabywać można w Domu towarowym p. K. Ignatowicza. — Nr. telefonu 2213.

Kronika miejscowa.

— * Dyrektorem Banku Związku Spółek zarobkowych, w miejsce śp. dyrektora Więckowskiego, wybrała Rada nadzorcza na wczorajszym swym posiedzeniu p. Władysława Tomaszewskiego, dotychczasowego drugiego dyrektora tegoż banku. Na posadę drugiego dyrektora rozpisany zostanie konkurs.

— * Wykłady z psychologii. Sześć wykładów z dziedziny psychologii praktycznej, na temat: O panowanie nad sobą wygłosi p. dr. Dobrzyńska w czytelni dla kobiet i za staraniem Towarzystwa. Treść poszczególnych wykładów rozłożona jak następuje:

1. Pojęcie woli i panowanie nad sobą: świadomość, nasze ja i pojęcie z nim związane, fenomenizm psychologiczny, dusza. 2. Broń w walce wewnętrznej: wola i jej przymioty, — dwie teorie woli — fatalizm i determinizm. 3. Dwie formy woli: praca i uwaga — (ćwiczenie, przyzwyczajenie, znużenie, odpoczynek). 4. Rola myśli i uczuć w czynie. Ideal. 5. Środki psychologiczne opanowania siebie.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w czytelni dla kobiet. Ul. Wilhelmowska 19. — Pierwszy wykład odbędzie się w piątek 20. bm. o godz. 8 1/2 w czytelni dla kobiet. Czytelnia otwarta codziennie od 3. do 7.

— * Sodalicja Młodzieży kupieckiej. Konferencja religijna odbędzie się dziś w czwartek wieczorem o godzinie 9. w kościele Pana Jezusa.

— * Nominacja. Dyrygentem wydziału dla spraw kościelnych i szkolnych przy regencji poznańskiej, w miejsce wyższego radcy regencyjnego Hassenpfluga, który objął stanowisko kuratora przy uniwersytecie w Marburgu, mianowany został wyższy radca regencyjny von Redern z Olsztyna.

— * Piórtora miliona bochenków chleba. Piekarnia dotychczas piekarnia spółkowa Ceres w Poznaniu od początku swego istnienia, a więc w przeciągu niespełna trzech lat. Ażby przedstawić sobie dokładnie liczbę tak ogromną, trzeba zważyć, że chlebem tym napelniliby 300 wagonów, licząc po 200 centnarów wagon. Piekarnia Ceres, jako jedyna nasze tego rodzaju przedsiębiorstwo rozwija się znakomicie. Dowiadujemy się, że lokale piekarni znacznie powiększono i pobudowano trzeci podwójny piec. Maszynaria najnowsza godna jest widzenia i zalecamy, ażeby, kto się tym interesuje, piekarnię

Ceres zwiedził. Lokale piekarni znajdują się przy ul. Piaskowej 2.—3., a zarząd chętnie na zwiedzanie zezwala.

— * Z Izby handlowej. Wydział poznańskiej Izby handlowej na ostatnim swym posiedzeniu z dnia 12. bm. zajmował się szeregiem aktualnych i dość ważnych kwestji, z których przytoczamy następujące:

Układ, zawarty pomiędzy naddyrekcją cłową a miastem Poznaniem co do urządzenia składów urzędu cłowego na terenie ładowni miejskiej przy Tamie Garbarskiej i przełożenia tam dotąd głównego urzędu cłowego, wymaga jeszcze sankcji Wydziału obwodowego. Jeżeli to nastąpi wcześniej, wówczas minister finansów zamierza koszty zakupu terenu budowlanego wstawić w etat na rok 1912. Koszty budowy samej nie mogą być wstawione w etat, gdyż projekt budowy da się wypracować dopiero po zatwierdzeniu przez Wydział obwodowy.

Izba poczyniła starania o zmianę ustawy proceduralnej w tym kierunku, ażeby także rzemieślnicy i drobni przemysłowcy obowiązani byli nad składami swymi umieszczać nazwisko swoje z pełnym imieniem.

Rozmaite związki zwróciły się przeciwko tajnemu prowadzeniu handlu. Izba uchwaliła sprawę tę oddać do dalszej decyzji przyszłemu zjazdowi Izby handlowych. Jako tajny handel uważać należy taki handel, który bez zgłoszenia w miarodajnym miejscu prowadzi tajnym sposobem personal wielkich przedsiębiorstw i poszczególni urzędnicy względnie ich żony, a na którym traci w wysokiej mierze drobny handel.

Izba handlowa zwróciła się do dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy z prośbą, ażeby dla pociągu pospiesznego, wyjeżdżającego do Inowrocławia i Torunia o godzinie 10,04 przed południem, i dla pociągu osobowego, który z Torunia do Aleksandrowa wychodzi o godz. 11,50 przed poł., utworzono związek w Toruniu, by podróży do Warszawy mogli przybywać tamdotąd o 9,17 wieczorem. Dyrekcja kolejowa odpowiedziała, że rozważy sobie, czy wnioskowi temu od 1. maja przyszłego roku da się uczynić za-dosć.

Izba wypowiedziała się za zaprowadzeniem pilnej czyli niecierpiącej zwłoki miejscowej rozmowy telefonicznej, której nie może przerywać rozmowa zamiejscowa, ale którą przerywa zwykła rozmowa w miejscu.

Co do komisji przeciwko nierzetelnej konkurencji uchwalono narazie odstąpić od ustanowienia takiej komisji i odczekać, jak sobie pod tym względem poradzą kupcy detaliści sami.

— * Zakup ziemniaków. Magistrat poznański poszukuje kupna 5000 centnarów ziemniaków do jedzenia, celem dostarczenia ich mniej zamożnym mieszkańcom miasta, i prosi o oferty. Dostawa w październiku i listopadzie.

— * Wybory do Izby handlowej. Spis wyborców, uprawnionych do głosowania do poznańskiej Izby handlowej, z okręgu wyborczego siódmego, obejmującego miasto Poznań i oba powiaty poznańskie, wyłożony będzie, na co w ostatniej chwili jeszcze raz zwracamy uwagę, tylko do jutra (piątku) włącznie. Przeglądać go można w biurze Izby przy Alejach pod nr. 3 od godziny 10 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu. Protesty przeciwko ewentualnym niedokładnościom wnosić należy w przeciągu jednego tygodnia po wyłożeniu spisu.

— * Baczność! Rodzice, którzy pragnęliby chociaż kilkogodzinnej w tygodniu opieki dla swych dzieci, mogą zgłaszać się we wtorki i piątki od godz. 4. do pół do 6. w mieszkaniu przy Rybakach nr. 6. w podwórzu na dole.

— * Do Zarządów polskich Towarzystw w Poznaniu. Celem ułatwienia Towarzystwom tak niezmiernie ważnego działu pracy oświatowej, jakim są odczyty i wykłady na zebraniach Towarzystwa, postaral się Komitet T. C. L. na miasto Poznań przez swą Komisję odczytową o listę prelegentów, którzy łaskawie podjęli się zadania i trudu wygłaszania odczytów w poznańskich Towarzystwach.

Do wiadomości Szanownym Zarządom podajemy jak najuprzejmiej: 1) Listę prelegentów prowadzi z polecenia Komisji odczytowej p. dr. Stanisław Krzyżankiewicz w Poznaniu — ul. Posadowskiego 24 — telefon nr. 1237. Do niego zechcą Szanowne Zarządy zgłaszać się piśmiennie lub telefonicznie z wnioskiem o dostarczenie prelegenta. 2) Prosimy jak najuprzejmiej o możliwe wcześnie zgłoszenie, przynajmniej tydzień przed dniem zebrania.

Zwracając uprzejmie uwagę na niniejsze ułatwienie doniosłej pracy oświatowej, zachęcamy do szerokiego korzystania z naszych usług. Za Komisję odczytową Komitetu T. C. L.

na miasto Poznań

Ks. A. Lisiecki.

— * Loteria gnieźnieńska. Towarzystwom ku podniesieniu hodowli koni w W. Ks. Poznańskim, udzielił minister spraw wewnętrznych zezwolenia na urządzenie w Gnieźnie loterii na konie w kwietniu przyszłego roku. Wydanych być mają 350 000 losów w cenie po 50 fen. Wygranych obejmować będzie loteria 3242 ogólnej wartości 70 000 marek. Sprzedaż losów dozwoloną jest w obrębie całej monarchji niemieckiej.

Kronika prowincjonalna.

— * Inowrocław. (Echa pożaru.) O pożarze, jaki wybuchł we wtorek rano u kupca Parisera w Inowrocławiu, podaje Dzień. Kuj. jeszcze następujące szczegóły:

Pożar niespodziewanie przerzucił się na dom kupca Kickbuscha, wywołując wielkie wrażenie w całym mieście, bo tego nikt się nie spodziewał. Od rozpalonego muru zajęło się drzewo na poddaszu oraz towary tamże złożone. O godz. 2 w południe silne kłęby dymu poczęły wychodzić okienkami. Wysiłki straż, jak zalewanie dachu i lanie wody do wnętrza na nic się nie przydały. Na gwałt poczęto wynosić niektóre łatwo palne materiały. Z poddasza z powodu dymu niczego nie ocalono. Zapas ma-

ferjałów wybuchowych, paląc się, wybuchal z hukiem, podobnym do strzałów armatnich.

Dach spłonął, reszta domu ocalała, ale zniszczono go, a raczej przemoczo ogromnymi ilościami wody. Po ugaszeniu pożaru kubelkami wynoszono wodę ze składu. Obawiano się też o dom następny, w którym mieści się drogieria p. Lewandowskiego (Kurowskiego). Dom ten jednakowoż ocalono. Zgłiszca wciąż się jeszcze dymią. Dom Parisera zniszczony do szczętu, także szereg domów przy ul. Rynkowej, w których mieściły się sklepy p. Lemańskiego, Kozłowskiej i inne. Budowane w fachułówce, częściowo same się zapadały, częściowo burzono je. W nocy pilnowało pogorzelska 10 strażaków. Raz po raz musiano gasić wzmagające się płomienie.

Straż pożarna miała pracę niezwykle utrudnioną, bo pożar szerzył się na przestrzeni blisko 40 metrów długiej. Stać musiało w dymie od rana do późnej nocy bez żadnego odpoczynku. Również i wojsko odznaczyło się, bez jego pomocy pożar napewno byłby przerzucił się na dalszy szereg domostw.

— * **Poniec.** (Zestosunków w mieście.) Otrzymałmy co następuje:

Miasteczko nasze przybiera coraz ładniejszy wygląd, w ostatnim czasie wybudowano kilka nowych kamienic i jest zamiar znów w kilku miejscach stare nowymi zastąpić. W ludności powiększył się Poniec w ostatnich 30 latach o blisko 1000 osób, i to, co z uciechą zaznaczyć trzeba, na korzyść naszą. Według ostatniego spisu ludności, liczy miasto nasze ogółem 2967 mieszkańców, i to 1939 katolików, 1014 ewangelików, i 14 żydów. W roku 1880 było katolików 754, ewangelików 1198, żydów 56. Odtąd liczba ewangelików i żydów stale się zmniejszała. Liczba katolickiej ludności wzrosła więc o 1200 głów w 30 latach. Jest to objaw bardzo pocieszający. Iu w tej liczbie jest niemiecko-katolików nie stwierdzono; w każdym razie nie zbyt wielu.

— * **Ostrzeszów.** (Ofiara pijaństwa.) Robotnik Dębicki z Kobylejgóry, zatrudniony przy sypaniu toru w Łopowie pił całą noc aż do utraty przytomności. Rzucono go na siano, a gdy po południu zajrzą do niego spostrzeżono, że już nie żyje. Leżąc twarzą na sianie widocznie się udusił. Zmarły osierocił żonę i pięciorgo drobnych dzieci.

— * **Wąbrzeźno.** (Niezadowolony.) W okolicy Wąbrzeźna skradziono pewnemu posiadzielowi książeczkę oszczędności na 580 marek i notes z dwiema stumarkówkami. Stało się to w lutym. Obecnie zupełnie niespodziewanie przysłał ktoś poszkodowanemu z powrotem wszystkie pieniądze. Uczciwy złodziej właściciela jednak niezupełnie zadowolil, bo „nie nadesłał procentu“.

(Ofiara pożaru.) W Różanowie wybuchnął w ubiegły wtorek pożar u kolonisty Schmidta, i to w czasie, kiedy Schmidt był wyjechał do miasta. Spaliła się stodoła z całym tegorocznym żniwem. W płomieniach znalazła śmierć w sposób niewytłumaczony żona Schmidta, kobieta 23-letnia. Przypuszczają, że ogień został podłożony w celu ukrycia zbrodni, popełnionej na nieszczęśliwej kobiecie.

Kronika sądowa.

— * **Za ponowną kradzież** odpowiadał wczoraj przed Izbą karną w Poznaniu mechanik Jan Monterjan. Liczy on lat 26, a był już 8 razy karny. Oskarżony skradł w czerwcu r. b. po południu z otwartego okna restauracji Walskiego przy placu Wronieckim poduszkę. Restaurator dogonił złodzieja na placu Stawnym, a gdy zażądał zwrotu poduszki, uderzył go Monterjan kilkakrotnie w twarz. Oskarżony wypierał się i powołał się na dwóch świadków, Schneidra i Schulza, przebywających obecnie w więzieniu, że poduszkę nabył od jakiegoś nieznanego w Parku Młyńskim, i to godzinę przed spotkaniem się z Walskim. Tak też obaj świadkowie, narazie nie zaprzysiężeni, zeznali. Gdy jednak sędzia przedłożył Schulzowi kartkę, w jego celi znalezionej, w której Monterjan namawiał go do fałszywego świadectwa, obaj świadkowie cofnęli pierwotne zeznania, a Schneider przyznał, że Monterjan także jemu przesłał podobną kartkę. Sąd skazał oskarżonego łącznie z dwoma poprzednimi prawomocnymi karami, razem na rok i trzy miesiące domu karnego.

— (r) **Za oszustwo i fałszowanie dokumentu** stawał wczoraj przed I. Izbą karną w Poznaniu będący bez zatrudnienia agronom August Angowski. Pewnego dnia we wrześniu r. b. przedstawił się oskarżony w składzie firmy S. Michalski i Sp. w Poznaniu jako syn właściciela dóbr Józef v. Teschendorf z Chwałkowa pod Gnieznem i zamówił na grób rzekomo niedawno zmarłego ojca pomnik za 1850 mk., poczym zaprosił ekspedienta na piwo do restauracji. Przy płaceniu udał, że portmonetkę zostawił w domu. Ostatecznie ekspedient, podejrzewając klienta o nieuczciwe zamiary, przyrzekł pożyczyc mu pieniędzy w składzie, dokąd powrócono. Tymczasem uwiadomił o zajściu telefonem policję kryminalną i za radą przybyłych urzędników wyczył nieznanemu 10 mk. Klient wystawił kwit pod nazwiskiem J. v. Teschendorf i opuścił skład. Urzędnicy postępowali niepostrzeżenie za oskarżonym, a przekonawszy się, że to oszust, aresztowali go i zawiedli na policję. Tam stwierdzono jego osobistość. Jak się okazało, oskarżony użył tego samego manewru, celem wyłudzenia pieniędzy u kamieniarzy O. Böttgera na Wildzie i M. Jankowskiego przy ul. Wrocławskiej. Ostatni dał mu 50 mk. U Böttgera zamówił pomnik, znajdujący się na wystawie wszechniemieckiej, za 5600 mk. i przy tej okazji chciał pożyczyc także 50 marek, leczfortel mu się nie udał. Obaj poznali w osobie aresztowanego owego szalierza. Sąd skazał

oskarżonego, który i na policji podał fałszywe nazwisko, na pięć miesięcy i tydzień więzienia. Za czas przebytu w śledztwie potracono mu trzy tygodnie.

Z dalszych stron.

— * **Zabawny pościg.** Pisma nowojorskie przytaczają zabawną historję, której tło ma stanowić prawdziwe zdarzenie. Jedną z najdawniejszych lotniczek amerykańskich, Matylda Moisant, zapowiedziała w Long-Island wloty na niedzielę. Lotniczka, rodem z Francji, siostra znanego aeronauty, który w roku ubiegłym przeleciał nad kanałem La Manche, a niedługo później padł ofiarą wypadku pod Nowym Orleansem, mieświadomą była zwyczajów, panujących w stanie nowojorskim, zakazujących urządzania wszelkich widowisk w dniu świątecznym. Kiedy już wszystko było gotowe do wlotu, a lotniczka zajęła miejsce na swym Blériocie, nagle zjawił się szeryf i oświadczył jej, że jeśli wykona wlot, to ją zaaresztuje. Lotniczka odpowiedziała na to... wzbicie się w powietrze; publiczność licznie zgromadzona na trybunach, nagrodziła ją frenetycznym oklaskiem. Zaskoczony niespodzianką szeryf wsiadł do samochodu i podążył za uciekającą. Rozpoczął się jeden z najoryginalniejszych pościgów. Lotniczka podążyła na pole wlotów brata w pobliżu Micalu, w odległości pięciu mil od startu. Przybywszy tam, wyładowała, poczym razem z bratem postanowiła uciec w samochodzie do sąsiedniego stanu, by uciec przed jurysdykcją szeryfa. Pościg trwał jednak w dalszym ciągu. Przed granicą szeryf zwyciężył: zatrzymał uciekających i oświadczył, że lotniczkę aresztuje. Ze jednak nie miał rozkazu aresztowania na piśmie, sprawa wzięła wkrótce zupełnie inny obrót. Udano się do najbliższego sędziego o wydanie rozkazu; sędzia odmówił. Niezwykła przygoda zakończyła się pokojowo, dając temat prasie codziennej do najpomysłowszych opowieści.

— * **Sprawa Macocha.** W dniu 11. bm. przyjechał na Jasną Górę podprokurator sądu okręgowego piotrkowskiego wraz z sędzią śledczym do spraw szczególniej wagi. Przyjazd ten jest w związku ze sprawą Macocha i Starzewskiego; podobno sprawa jasnogórska, wskutek listów znalezionych u Starzewskiego, zamiast w listopadzie, jak pierwotnie przypuszczano, wyznaczona będzie najwcześniej na styczniu roku przyszłego. Według wiadomości z Piotrkowa, sprawa Macocha ma być sądzona przy drzwiach zamkniętych.

„Doping“.

Tegoroczny wiedeński sezon wyścigowy zakończył się sensacyjną sprawą. Trenerowi trzech najprzedniejszych austriackich stajni wyścigowych księcia Hohenlohe - Oehringen, księcia Tassilo Festeticsa i hr. Elemara Batthyanyego, Karolowi Plannerowi udowodniono, że stosował „doping“. Po stwierdzeniu faktu, austriacki Jockeyclub odebrał natychmiast Plannerowi licencję.

„Doping“ jest chwastem sportowym, pojawiającym się w ostatnich latach, a wykorzystanym energicznie przez wszystkie organizacje wyścigowe. Także w regulaminie wyścigowym austriackim postanowienia skierowane przeciw niemu brzmią po drakońsku. „Dyrektorjum jest upoważnione, osoby, którym udowodniono, że przez użycie chemikaljów, podskórnych wstrzykniw, lub jakichkolwiek innych tajemnych środków starały się wzmożnić produkcję konia i szybkość jego biegu — natychmiast wydalic ze wszystkich torów, podlegających kontroli austriackiego i węgierskiego Jockey-clubu. Nadto przysługuje dyrektorjum prawo we wszystkich wypadkach, w których podejrzenie „dopingu“ zachodzi, zarządzić wszelkie środki, służące do stwierdzenia faktu, oraz do wstrzymania następstw, wywołanych przez stosowanie zakazanych środków. Wyjątek stanowią te tylko wypadki, w których stosowanie powyżej wymienionych środków dokonany został za zezwoleniem dyrektorjum, pod kontrolą i odpowiedzialnością lekarza przez dyrektorjum powołanego. Pozostające zazwyczaj w użyciu napoje, jak koniak, szampan, whisky, sherry, nie są uważane za środki zakazane, jeśli ich zastosowanie przedtem do dyrektorjum zgłoszono i jeśli dawano je koniom pod kontrolą wyznaczoną przez dyrektorjum osoby i w jej obecności“.

Zakaz „dopingu“ przestrzegany, jak wspomniano z całą surowością we wszystkich regulaminach towarzystw wyścigowych, opiera się na tym, że stosowanie sztucznych podniecających środków chwilową produktywność konia w zakresie szybkości znacznie potęguje i czyni ją nie normalną, następnie zaś jest dla konia niezdolnym i udaremnia użytkowanie konia w hodowli.

Trener Karol Planner w bieżącym sezonie, zwłaszcza jesiennym, odniósł cały szereg zwycięstw kołmi podlegającymi jego trenningowi. Ogólna suma, którą w sezonie austriacko-węgierskim dla trzech stajni swych patronów zdobył, wynosi 700 000 koron. Niektóre z tych zwycięstw, jak np. „Kassandry“, były zupełnymi niespodziankami. Obecnie dopiero interwencja austriackiego Jockeyklubu zagadkę wyjaśniła i dyrektorjum wiedeńskie wystąpiło przeciw niemu bardzo stanowczo. Z Budapesztu zaś nadechodzą następujące szczegóły:

Węgierski Jockeyklub nie zajął jeszcze w tej sprawie zasadniczego stanowiska. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują jednak, że po dokładnym zbadaniu całej sprawy Jockeyklub węgierski niezawodnie solidarnie przystąpi do wiedeńskiego Jockeyklubu. Główny sekretarz węgierskiego Jockeyklubu dr. Władysław Magyiar oświadczył jednemu z dziennikarzy budapeszteńskich, że śledztwo w sprawie „dopingu“ przeprowadzone będzie z całą bezwzględnością a rezultaty jego podane do wiadomości publicznej.

Książę Hohenlohe Oehringen złożył deklarację, mocą której zobowiązuje się w razie, gdyby zarzuty stawiane Plannerowi zostały udowodnione, zwrócić do dyspozycji Jockeyklubu wszystkie nagrody zdobyte przez jego konie trenowane przez Plannera. Taką samą deklarację złożyli książę Festeticz i hr. Batthyany.

Planner przy przesłuchaniu do winy się nie przyznał. Oświadczył, że uważa się za ofiarę zatargów osobistych pomiędzy poszczególnymi członkami klubu. Nie wie dotąd, jaki jest materiał śledztwa zebrany przez wiedeński Jockeyklub, zaręczyć jednak może, że nawet, gdyby się okazało, iż „doping“ był istotnie stosowany, on osobiście nie brał w tym udziału.

Budapeszteński dziennik A N a p, zabierając w tej sprawie głos, przypuszcza, że węgierski Jockeyklub postąpi zgodnie z opinią wiedeńskiego Jockeyklubu. Na czele akcji śledczej wytoczonej Plannerowi na Węgrzech stoi hr. Baltazzi.

Książę Chrystjan Hohenlohe Oehringen wszystkie swoje konie powierzył już innemu trenerowi, Harchylinie. Również hr. Elemer Batthyany usunął Plannera i stajnie swe oddał pod inny kierunek.

Sprawa Plannera dała też początek energicznej akcji w kierunku zbadania innych także nadużyć tego samego rodzaju. Obecnie badany jest z całą skrupulatnością materiał obciążający innych także trenerów, dżokei a nawet właścicieli stajni.

„Zielona śmierć“.

W Kursku w ciągu miesiąca zdarzyło się dziesięć wypadków samobójstwa wśród młodzieży szkolnej obojga płci. Rozeszała się nieprawdopodobna pogłoska, że wszystkie te wypadki były wynikiem działalności „klubu samobójców“, zorganizowanego przez uczniów i uczennic miejscowych zakładów naukowych. I ku ogólnemu przerażeniu potworna wiadomość okazała się prawdziwą. Dochodzenie wykryło rzeczywiście istnienie klubu. Znalaziono statut, według którego członkowie obowiązują się kolejno odbierać sobie życie, oraz listę tych, na których los padł zginąć w najbliższej przyszłości. Na czele listy stały nazwiska trzech uczennic gimnazjów żeńskich, córek zamożnych i znanych w mieście rodzin. I pierwsze ofiary należały również do klasy zamożniejszej. Istnienie klubu rzuciło popłoch nie tylko na rodziny młodzieży kurskiej, ale i na całe społeczeństwo rosyjskie. Zabrały głos pisma.

„Dzieci nasze... Ież one przeżyły! — pisał Birzewyie Wiedomości. Przed oczami ich przesunęły się wszystkie burze okresu rewolucyjnego. Nieukształtowana jeszcze świadomość przyjęła wszystkie wrażenia okropnych dni i Bóg wie pod postacią jakich obrazów padły wrażenia te na młode dusze. Można powiedzieć, że śmierć była stałym gościem życia rosyjskiego. Śmierć, nie jako niemiernione zakończenie każdego życia, lecz jak widmo, które przemocą i niespodzianką wdarło się do nas i już nas nie opuszcza. Śmierć zewsząd, ze wszystkich stron. Kiedy czytamy o klubach samobójców za granicą, zaraz przedstawiamy sobie, że to ludzie, przesyleni złotem i nadmiernym użyciem uciech życia, dochodzą do przekonania, że żyć nie warto. Dla takich ludzi rzeczywistość (?) życie nie jest warto, bo już je do dna przeżyli. Ale kiedy klub samobójców zakładają młodzi na progu życia, którzy jeszcze nie zdążyli czary życia dotknąć świeżymi ustami, to mamy do czynienia ze zjawiskiem równie strasznym jak zagadkowym.“

„Młodzież kurska rzuciła losy i według losów opuściła szeregi. Kto wyciągnął los, ten się spokojnie żegna z kolegami i dalej idzie już w kierunku cmentarza. Ci sami dla siebie kaci działali nawet z bohaterstwem, boć nie można wierzyć, by w ich duszy nie było już wcale instynktu życia.“

„Dusze ich opanowała hipnoza, tym silniejsza, że — zbiorowa. Zaraza psychiczna chwyciła dusze i rzuciła je w objęcia — Zielonej śmierci, Zielona śmierć dała odpowiedź na wszystkie kwestje sporne i oczywiste.“

„Rozumie się, wiele przeklętych warunków życia rosyjskiego wywołało widmo tej zielonej śmierci. Wylizać je byłoby można powtarzaniem rzeczy znanych. Ale czyż nie można pojąć czarnych nastrojów młodych dusz?... Czyż nie można uchwycić ich drgań w przedzgonnej godzinie?..“

„Rzecz dzieje się w Kursku. Królestwo czarnogórskie, w którym z każdej szczyliny wylazi żubr lub pogromczyk. Przyduszone, trupie życie społeczne, w którym od czasu do czasu wyją, jak wilki, rycerze pogromów, siejący mrok i ciemnotę, zabijający każdą jasną inicjatywę, przemieniający wszystko w cmentarz. Szkoła stała się wrogiem uczniów. Nieustanna walka z pedagogami, wiecznie toczona w szkole, jeszcze się zaostrzyła obecnie. Ludzie w futerałach szybko wchłoneli w siebie soki polityki czarnosecinnej i cofnęli szkoły do czasów arakczejewoskich.“

„Rodzina... Ale czyż rodzina rosyjska nie była stale areną walki ojców i dzieci?... Religia... Lepiej o tym nie mówić... Co pozostało? Próżnia... A logika śmierci, gdy natrafi na podatny psychologiczny grunt, potężnie i chwytwa w żelazne objęcia. Ciężkim wyrzutem dla sumienia społecznego będzie ta tragedia kurska!“

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 18. października zgłoszono: Zapowiedzie: Słusarz Feliks Ronge z Marią Hoffmann. Robotnik arsenału Oskar Riedel z Karoliną Seidel. Sierżant Oskar Fellenberg z Martą Friedrich.

Słuby: Zwrótniczy Marcin Preussel z Ludwiką Holzward. Fabrykant sztucznych kamieni Teofil Markiewicz z Alwiną Frackowiak z

domu Tucholską. Piekarz Edmund Ostrowski z Klara Schwenzer. Urzędnik bankowy Bonifacy Piasek z Jadwigą Wieczorek.

Kompletne wyprawki

dla nowożeńców

Wyprawki dla nowożeńców, polecają jaknajbardziej

K. Igualowicz, Poznań, Stary Rynek 17/18.

Urodzenia. Syna: Cieśla Władysław Koperski. Robotnik Ignacy Budczak. Mularz Marcin Pięta. Szewc Michał Lekki. Malarz Paweł Nowakowski.

Córke: Woźnica Jan Waliński. Robotnik Maksymilian Krzywoszyński. Robotnik Leon Pytel. Mularz Karol Fischer. Mistrz krawiecki Michał Rosiński. Właściciel fabryki Stefan Loga. Kupiec Gustaw Anders.

Zmarli: Robotnik Józef Juszcak, 18 lat. Zameżna Teresa Jaeckel z domu Szalkowska, 51 lat. Robotnik Karol Beyga, 33 lata. Robotnik Daniel Bluschke, 28 lat. Maria Wosiak, 1 rok 2 miesiące 2 dni. Helmut Simon, 19 lat. Wacław Ciesielski, 22 dni. Ignacy Rzarzak, 2 miesiące 26 dni.

Towarzysiwa.

— **Z Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.** Posiedzenie wydziału techników Tow. Przyj. Nauk odbędzie się we wtorek 24. bm. o 8 i pół wiecz. na sali posiedzeń przy ul. Wiktorji 27. Porządek obrad: 1) Wykład p. dr. Wierzejewskiego: Z Rentgenologii z demonstracjami. 2) Sprawozdanie ze zjazdu architektów, ref. p. dipl. inż. K. Ruciński. 3) Wybór nowych członków.

St. Rzepecki, M. Powidzki, wiceprezes, sekretarz.

— Zebranie Wydziału prawniczo-ekonomicznego Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w piątek 27. bm. o godzinie 8½ wieczorem w sali Towarzystwa przy ul. Wiktorji 26. Na porządku obrad: 1) Sprawy administracyjne. 2) Hr. Augusta Cieszkowskiego myśl o stworzeniu biletu rentow. (biletu a rente) jako sroguatu pieniężnego. Referent p. dr. Stanisław Pernaczyński w Poznaniu.

Zarząd: J. Głębocki, prezes. Dr. St. Pernaczyński, sekr.

— Miesięczne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w piątek 20. bm. o godz. 8 i pół wiecz. na sali Domu katolickiego. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3) Wykład p. K. Piechockiego: O znaczeniu i korzyściach Biura wywiadowczego. 4) Komunikaty Dyrekcji. 5) Wolne głosy.

Uwaga: Dyrekcja nabyła dla członków Towarzystwa po znacznie niższej cenie książki: 1) W. Wyczyński, „Wskazówki dla rzemieślników“, 50 fen. 2) Dr. T. Schultz, Fryderyk Chopin, w setną rocznicę urodzenia, 5 fen.

— Kwartałne walne zebranie Ognia odbędzie się w piątek 20. bm. o godzinie 9. wieczorem w czytelni Resursy Tow. Młodzieży kupieckiej św. Marcin 68.

Z Parlamentu.

Berlin, 19. październik.

Dzisiaj toczą się dalsze obrady nad interpelacją w sprawie nadużyć przy stosowaniu ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Jako pierwszy przemawia wolnowolny poseł dr. Müller z Meiningen. Mówca zwraca się przeciwko wczorajszemu wywodowi sekretarza stanu Deibricka, twierdząc, że ministrowie poszczególnych państw powinni się wytłumaczyć przed Parlamentem z zarzutów co do bezprawnego postępowania sobie władz administracyjnych w dziedzinie zebrania i stowarzyszeń. Rząd Rzeszy ma święty obowiązek wkroczyć tam, gdzie się dzieją systematyczne nadużycia. Następnie mówca polemizuje z Centrum. Wkońcu piętnuje wszelką presję policji na właścicieli sal jako polityczną swawolę i nieprzyzwoitość. Narodowy liberal Sch w a b a c h występuje przeciwko zakazywaniu zebrania w języku litewskim. Sekretarz stanu Deibrick w odpowiedzi posłowi Müllerowi twierdzi, że ministrowie państw związkowych nie mają obowiązku stawać przed Parlamentem. Obecnie przemawia socjalista Albrecht.

Ostatnie wiadomości i telegramy.

Revolucja w Chinach.

Pekin, 19. październik. Urzędowo donoszą, że od wczoraj wieczorem godz. 6. połączenie telegraficzne z Hankau jest zerwane. Co do powodu krawała najrozmaitsze pogłoski. Co do walki pod Hankau, to koła oficjalne milczą, jak ona wypadła. Ogólnie panuje przekonanie, że położenie w niczym się nie zmieniło. Liczba wojsk cesarskich szacują na 21 tysięcy. Do Hankau wysłano 70 armat.

Mukden, 19. październik. Tutejsze wojska zmobilizowano. Wysyłka pierwszej dywizji jest na ukończeniu. Nowe oddziały uzupełnia się mandżurami.

Kwang - Czung - Tse, 19. październik. Na tutejszej giełdzie chińskiej panuje panika. Ludność jest wzburzona. Policja pozrywała porozlepiane na domach odezwy, wzywające do powstania. Ze źródeł japońskich donoszą, że dowódcy chunguzów przybiecali rewolucjonistom zorganizować powstanie w Mandżurji.

Porwanie biskupa.

Saloniki, 19. październik. Biskupa greckiego Emiljana, który w towarzystwie wikarjusza wizytował parafje swej diecezji, napadli w drodze bandyci i uprowadzili go. Wysłani na poszukiwanie żandarmi znaleźli tylko konie biskupa i cyganów-przewodników.

Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej.
Objaśnienia: p—popyt; d—podaż; z—zapłacone; u—ulicę; ult—ultimo.

18. 10.	19. 10.	18. 10.	19. 10.
spok.	wahaj.	spok.	wahaj.
4 1/2	4 1/2	4 1/2	4 1/2
84,0	84,85	84,0	84,85
216,70	216,48	216,70	216,48
101,70	101,63	101,70	101,63
82,10	82,10	82,10	82,10
102	102	102	102
91,75	91,75	91,75	91,75
82	82	82	82
82	82	82	82
89,40	89,40	89,40	89,40
100,75	100,75	100,75	100,75
99,50	99,50	99,50	99,50
90	90	90	90
102 25 p	102 25 p	102 25 p	102 25 p
90	90	90	90
99,70 d	99,70 d	99,70 d	99,70 d
80,75 p	80,75 p	80,75 p	80,75 p
99,0 p	99,0 p	99,0 p	99,0 p
90 p	90 p	90 p	90 p
80,75 d	80,75 d	80,75 d	80,75 d
90	90	90	90
7,92	7,92	7,92	7,92
100	100	100	100
90 20	90 20	90 20	90 20
85 80	85 80	85 80	85 80
1 0 20	1 0 20	1 0 20	1 0 20
84 91	84 91	84 91	84 91
180	180	180	180
98 30	98 30	98 30	98 30
191 50	191 50	191 50	191 50
181	181	181	181
148	148	148	148
124 70	124 70	124 70	124 70
185 80	185 80	185 80	185 80
154 50	154 50	154 50	154 50
124 50	124 50	124 50	124 50
129	129	129	129
139 75	139 75	139 75	139 75
76 50	76 50	76 50	76 50
231 75	231 75	231 75	231 75
230 25	230 25	230 25	230 25
871 50	871 50	871 50	871 50
278 75	278 75	278 75	278 75
218 50	218 50	218 50	218 50
298	298	298	298
178 80	178 80	178 80	178 80
187 50	187 50	187 50	187 50
2 0 60	2 0 60	2 0 60	2 0 60
255	255	255	255
123	123	123	123
81	81	81	81
174 10	174 10	174 10	174 10
161	161	161	161
207 25	207 25	207 25	207 25
407	407	407	407
238	238	238	238
156 25	156 25	156 25	156 25
298 50	298 50	298 50	298 50
102	102	102	102
139	139	139	139
164 1/2	164 1/2	164 1/2	164 1/2
257	257	257	257
184 3/4	184 3/4	184 3/4	184 3/4
149 1/2	149 1/2	149 1/2	149 1/2
116 1/2	116 1/2	116 1/2	116 1/2
19 3/4	19 3/4	19 3/4	19 3/4
98 3/4	98 3/4	98 3/4	98 3/4
231 1/2	231 1/2	231 1/2	231 1/2
206	206	206	206
160 1/2	160 1/2	160 1/2	160 1/2
247 1/2	247 1/2	247 1/2	247 1/2
181 1/2	181 1/2	181 1/2	181 1/2
132 1/2	132 1/2	132 1/2	132 1/2
184 1/2	184 1/2	184 1/2	184 1/2

Akcje pol-niem. Lloyds ultimo	94 1/2	94 1/2
" Edisona (A. E. G.) ultimo	263 1/2	264
Kursy o gościnie 3.		
Akcje Banku Niemieckiego	257 1/2	257 1/2
Lombardy	19 3/4	19 3/4
Akcje Canada Pacific	231 1/2	232 3/4
Akcje kolei Warsz.-Wiedeńsk.	193 1/2	200
Akcje kopalni Phoenix	246 1/2	247 1/2

Targ na zboże.

Wrocław, dnia 19 października 1911.
Urządowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Na 100 kg. tonaż.	wyborow.	średn.	pośledz.
Pszenica nowa	19 80	19 70	18 80
Zyto nowe	17 40	16 90	16 20
Jęczmień	18 20	17 40	16 40
Owies nowy	18 20	17 8	17 20
" stary	-	-	-

Wrocław, dnia 19 października 1911.
Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą Izby Rolniczej)

Pszenica nowa (dobry) biała	200
" " " " " " " "	198
Zyto 122 (nowe)	174
" " " " " " " "	-
Jęczmień dla browarów (dobry)	186
Owies (dobry)	182

Tendencja: mooniejsza.

Wrocław, dnia 18 października 1911.

Urządowe sprawozdanie izby handlowej

Pszenica biała (180 f.)	201
" kolorowa (180 f.)	199
" czerwona	197
" " (120 f.)	-
Zyto dobre, nowe (180 f.)	171
" " " (180 f.)	-
" " " (118 f.)	-
" " " (118 f.)	-
Jęczmień dla browarów	155 180
Groch na paszę	169 181
Owies (stary)	165 171
" (nowy)	158 168

Wrocław, 18 października 1911.

Notowania prywatne.

Pszenica biała	17,90—19,80—20,50
" " " "	17,80—19,70—20,40
Zyto nowe	16,50—18,00—18,20
Jęczmień	0,00—14,75—15,75
" dla browarów	16,50—18,00—18,5
Owies	16,70—17,20—17,80
Groch do gotowania	0,00—18,00—22,00
" na paszę	16,50—18,5
Wiktoria	28,00—27,00—31,00
Groch ogrodowy	27,00 29,00—31,00
kokoski	0,00—0,00—0,00
Kukurydza	17,75—18,50
Zubini sółty	0,00—0,00—0,00
niebieski	0,00—0,00
Wika	17,50—19,00—20,00
Poluska	17,00—18,00—19,00

Nasiona olejne.

Siemie lniane flakie	80,00—83,00—86,00
rosyjskie	81,00—84,00—86,00
Rsep zimowy	26,50—27,50—29,0
Siemie konopne	26,00—27,00—28,00

Kuchy rzeźnicze flakie

obce	18,25—14,00
12,25—18,00	-
18,75—19,75	-
14,50—15,25	-

Nasiona konieryny.

Konieryna czerwona	00,00—00,00—00,00—00,00
" biała	00,00—00,00—00,00—00,00
" szwedzka	00,00—00,00—00,00—00,00
Tymotka	00,00—00,00—00,00—00,00
Rajgras	00,00—00,00—00,00—00,00
Saradela nowa	18,00—19,50—21,0

Wrocław dnia 18 października 1911
Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru	wyborow.	średniego	pośledz.
Pszenica biała	20 50	19 60	18 50
" " " " " " " "	20 40	19 50	18 40
Zyto nowe	18 20	17 70	16 80
Jęczmień	15 50	14 20	13 40
" dla brow.	18 50	18 00	17 50
Owies	17 80	17 40	16 90
Groch Wiktor.	26 00	27 00	28 00
" mały	21 50	21 00	20 50
Rsep	29 00	27 50	26 50
Siemie żytnie	sa 100 kg.	4,90—5,40	-
Siemie nowe	sa 100 kg.	3,40—3,80	-

Wrocław, 19 października 1911.

Urządowe notowania giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej
Sierpień	-	-	-	-	-
Luty	-	-	-	-	-
Marzec	-	-	-	-	-
Kwiecień	-	-	-	-	-
Czerwiec	-	-	-	-	-
Sierpień	-	-	-	-	-
Październik	-	-	-	-	-
Listopad	-	-	-	-	-
Grudzień	21,75	19,50	17,50	-	71 10
Maj	21,9	19,25	19,25	-	68
Lipiec	-	-	-	-	-
Wrzesień	-	-	-	-	-

Hamburg, dnia 19. 10.

Saletra. Locco 970	1005
Wrzesień-październik	992 1/2
Luty-Marzec	-
Tendencja: spok.	-

Wrocław, 19 października 1911.

Wrocław, 19 października 1911.

Szwarcbergi 1. 58 proc. (bez banki)	17,55 17,65
pod. II 72 proc.	15 20 15 20
Tendencja: spok.	-
Rafinada w gwiezdk (bez banki)	-
Oukier kryształowy (wieloletni)	-
Rafinada	-
Ważka	-
Tendencja: spok.	-

Oukier szary L. produkti tranżit franko na statki w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
październik	17 55	17 62
grudzień	17 47	17 55
styczeń-marzec	17,0	17,60
maj	17,60	17,82
wrzesień	17 70	17 75
październik 1912	19,87	19 92

Tendencja: ospala. Powietrze: łagodne, pogodne.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk, 18. 10 1911

Notowania Tow. Ceres.	-
Pszenica: bez zmiany, pl.	Mk. 198,00—202,00
Zyto: wyższa, pl.	Mk. 179,00—180,00
Jęczmień: bez zmiany, pl.	Mk. 177,00—181,00
Owies: stała, pl.	Mk. 174,00 182,00
Otręby pszenne	Mk. 6,40 za 50 kg
" żytnie	Mk. 6,35 za 50 kg

Bromskie notowania giełdowe.

Brems, 18. października.

Szwarcbergi, loco, w sądkach sale-	-
l półcentnarowy	47 1/2
w wiadrach podw.	48 1/2
Kawa, pożądana.	-
(Notowania oficjalne giełdy bawarskiej)	-
Bawarska, spok. Upland loco Middling	48 1/2

PATENTY
na wynalazki itd

Dr. Maryan Kryzan
INŻYNIER I OBROŃCA PATENTOWY
POZNAŃ WARSZAWA
RYCERSKA 33 NOWOGRODZKA 24
TEL. NO 2650 TEL. NO 18850.

Jeżeli

oszczędność jest główną podstawą dobrobytu tak pojedynczej jednostki jak całego społeczeństwa, bo z zasady należy nam unikać wszelkich niepotrzebnych wydatków. Kto więc nie chce wydawać na próżno i opłacać ciężkiego podatku za zbyteczny luksus, jeżeli nie ma tyle siły wyżyć się natęgu palenia papierosów, to niechaj używa gatunków zamiast po 5 do 10 marek za setkę, znane wyborne tanie papierosy:

Mariposa
Wulkan
Wanda
Sokoły

po 2 Marki nawet
Mk. 1,50 za setkę.

a przekonaj się, że płacił grube pieniądze niepotrzebnie za uprzedzoną imaginację.
W danym razie lepiej różnicę tę zyskać na pożądanym celu dobroczynnym, a wypłynęły w samym Poznaniu do kas ubogich rocznie przeszło milion marek.

I. F. J. Komendziński,
właściciel fabryki „Wulkan” w Dreźnie.

Wojazera.

Poważna rosyjska firma poszukuje dla Królestwa energicznego po polsku mówiącego wojazera. Tylko panowie mający szczerą zamiar stworzenia sobie stałej posady, zechcą składać oferty z podaniem dotychczasowej działalności, referencji i możliwie z fotografią pod **S. I. Daube & Co., Posen.** 5488

Praca
Poszukuje się **nauczyciela** dla niższych i średnich klas gimnazjum prywatnego. Zgłosz. uprasza się przesyłać do ekspedycji Kur. Pozn. pod nr. 5416

Sprzedaje.
Przedsięb. spedycyjne
fabryka wody selterskiej
z domem, lub bez domu w mieście pow. zaraz do sprzedania. Kupujący może przyjąć 2 agencjary przynosi. rocznie około 2000 mk. na czysto. Spieszne zgłoszenia do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. 5390.

Młody człowiek
znający książkowość poszukuje miejsca za skromnym wynagrodzeniem, najchętniej w księgarni. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Kurjera Poznańskiego pod nr. 5487.

Dzierżawy.
Pewna egzystencja!
Istniejący od lat przeszło 40. skład węgla, wapna i materiałów budowlanych w najlepszym położeniu miasta powiatowego, jest z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa od 1. stycznia 1912 lub wcześniej, także z obszernym pomieszczeniem do wynajęcia. Zgłosz. przyjmuje Eksped. Kur. Pozn. pod nr. 5444.

Złoty egzamin rządowy w szkole samarytańskiej Zakł. Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu 5324

poszukuję miejsca **pielęgniarki** w parafii większej miejskiej lub wiejskiej.
Władysława Nawrocka,
Rozdrażewo Kr. Krotoschin.

Młodszy pomocnik
specjalnie do wyszynka w destylacji jest potrzebny zaraz
St. Budnikowski,
Handel korzenny, win, cygar i destylacja w Obornikach.

Potrzebna **nauczycielka** z rejcenc. pozwoleniem do ośmiocletniej dziewczynki do Królestwa, niedaleko granicy, na pensję 400 mk. rocznie. Zgł. do eksped. Ogdow. pod nr. 5348

Zegarmistrz
(starszy człowiek) doskonały fachowiec który był w stanie właściciela zastąpić potrzebny od 1. grudnia r. b. 5458
Miejsce stałe, dobrze płatne. Zgłoszenia pod lit. 5458 do ekspedycji Ogdowianka.

Wagi hol. do waz. jakości zboża po M. 16 i 20
Do kapusty kraj. maszyn po M. 22.50
Aparat do golenia w 6ciu srebrnymi pendzecz mydełko angielskie i 10 ostrzy
Gillette razem za M. 7.50.
dostarcza 1133
Firma T. Otmanowski
Poznań-Bazar. Telef. 565.

GAZETA LUDOWA

jedne samodzielne pismo codzienne

na Górnym Śląsku

ocenia wypadki polityczne ze stanowiska wybitnie narodowego i demokratycznego.

Pod kreską codziennie popularny feljeton

—:—:—: kulturalny —:—:—:

Kto pragnie wniknąć w rozwój ruchu narodowego na Górnym Śląsku, niechaj za abonuje wychodzącą w Katowicach GAZETĘ LUDOWĄ, która z dodatkami kosztuje 2.40 mk. kwartalnie, a zapisana jest w liście pocztowej w rubryce: Vierter Nachtrag U polnisch.

Wielkie korzyści każdemu kupcowi i przemysłowcowi przynosi abonowanie „Kupca”

największego polskiego organu handlowo-przemysłowego.

Każdy zeszyt zawiera 40 do 50 stron druku z notkami, Wielki dział patentów i wynalazków. Abonować można na każdej poczcie za 1,50 m. kwart. „Kupiec” Posen ist eingetragen in der Zeitungs-Verzeichnisse unter U polnisch. 187
Na życzenie chętnie wyślemy egzemplarz na okaz.

Antoni Warajter 1837

Poznań, ulica Siusarska nr. 6.
wchód z ul. Butelskiej 3, skład od szarżnika.

Skład skór
i drobnych towarów szwajcarskich
Specjalność: Cholewki na miarę.
Wielki wybór krajanych podeszew.
Hurtownie i Detalicznie!

Sortowniki do kartofli

z płaskimi sitami cylindrowe rozprężne

Saksonia
z przyrządem do oczyszczania perek z ziemi

poleca 5401

H. Cegielski
Tow. akc. POZNAŃ.